



ECHO 350. WYDANIE RZESZOWA

Nr 02 (350) Rok XXX luty 2025 r. ISSN 1426 0190 Indeks 334 766 www.echo.erzeszow.pl Cena 4 zł, VAT 5%
Miesięcznik społeczno-kulturalny



Atmosfera podczas balu karnawałowego Towarzystwa Przyjaciół Rzeszowa była szampańska. Fot. A. Baranowski.

RZESZÓW MIASTO PRZYSZŁOŚCI ROZWÓJ, INWESTYCJE I NOWE MOŻLIWOŚCI

W połowie stycznia w Urban Lab Rzeszów odbyło się spotkanie eksperckie, poświęcone przyszłości stolicy Podkarpacia. W wydarzeniu uczestniczyli specjaliści z firm deweloperskich, urbaniści oraz przedstawiciele instytucji miejskich i inwestorskich. Jego mottem

były słowa prof. Witolda M. Orłowskiego – *Rzeszów ma wszystkie zalety dużego miasta, nie mając jego wad.*

Podczas spotkania podkreślono, że obecnie trwają prace nad kluczowymi dokumentami strategicznymi, które będą determinować rozwój Rzeszowa

przez kolejne dekady. Wśród nich znajdują się: Strategia Rozwoju Miasta Rzeszowa – określająca długoterminowe cele rozwojowe, Plan Zagospodarowania Przestrzennego, Plan Zrównoważonej Mobilności, Program NetZeroCities, w ramach którego Rzeszów dąży do neutralności klimatycznej do 2030 roku. Prezydent **Konrad Fijołek** zaznaczył, że obecny czas jest przełomowy dla miasta. Jego celem jest kontynuacja dynamicznego rozwoju, przy jednoczesnym zapewnieniu wysokiej jakości życia mieszkańcom.

Wiceprezydent **Grzegorz Wrona** wskazał na liczne zalety Rzeszowa, które przyczyniają się do jego dynamicznego wzrostu. Wyróżnił: międzynarodowe lotnisko o rosnącym znaczeniu strategicznym, Dolinę Lotniczą, która przyciąga inwestycje w sektorze lotniczym, status jed-

nej z kluczowych baz NATO, prężnie rozwijający się ośrodek akademicki, w którym działa Politechnika Rzeszowska, Uniwersytet Rzeszowski, WSPiA, Rzeszowska Szkoła Wyższa oraz WSiIZ, dogodne położenie, czynnik sprzyjający rozwojowi gospodarczemu. Rzeszów stanowi kluczowy ośrodek gospodarczy w południowo-wschodniej Polsce oraz rdzeń Rzeszowskiego Obszaru Funkcjonalnego, co czyni go atrakcyjnym dla inwestorów.

Podczas spotkania przedstawiciele Polskiego Związku Firm Deweloperskich, na czele z dyrektorem generalnym **Bartoszem Gussem**, omówili zagadnienia związane z rynkiem nieruchomości, takie jak specustawa mieszkaniowa i Zintegrowane Plany Inwestycyjne. Dyskusja skupiła się na poszukiwaniu rozwiązań umożliwiających zbilansowany

rozwój mieszkaniowy, uwzględniający potrzeby infrastrukturalne mieszkańców.

Miasto chce stwarzać sprzyjające warunki dla firm deweloperskich, by mogły realizować projekty mieszkaniowe, uwzględniające pełną infrastrukturę towarzyszącą: żłobki, przedszkola, drogi dojazdowe do osiedli, place zabaw i parki. Takie przemyślane planowanie ma zapewnić mieszkańcom komfort życia w osiedlach.

Spotkanie zakończyła debata na temat przyszłych kierunków rozwoju miasta. Podkreślono wagę dialogu pomiędzy mieszkańcami, inwestorami oraz urzędem miasta, w celu stworzenia przemyślnych i kompleksowych planów urbanistycznych. Było to pierwsze tego typu wydarzenie, wyznaczające przyszłe kierunki rozwoju miasta.

Inf. własna



Prezydent Konrad Fijołek przysłuchuje się debacie ekspertów



9 771426 019006 02



MOIM ZDANIEM



Stanisław Rusznica

Pomnik Wdzięczności Armii Radzieckiej w Rzeszowie stoi na Placu Ofiar Getta od 1951 roku. Od początku jego postawienia wzbudzał kontrowersje. Miejscowe władze, chcąc poprawić postrzeganie pomnika w duchu zmieniających się czasów, poddały pomnik w roku 1966 swoistemu liftingowi. Umieszczono w nim urny z ziemią z pól bitewnych i cmentarzy wojskowych, także radzieckich, z terenu dzisiejszego Podkarpacia a na nich, umieszczono tablicę informującą o złożonej ziemi i wskazującą, że „jest to symbol

naszej 1000-letniej walki o wolność i niezawisłość narodową, o lepszy byt naszego społeczeństwa”.

Pamiętam dobrze ten okres zmian, jakie wówczas były, bowiem w roku jubileuszowym państwa polskiego – zdawałem w I Liceum Ogólnokształcącym im. ks. Stanisława Konarskiego maturę. Pomnik miał formę prostopadłościennego obelisku o wysokości około 850 cm, zwróconego na południe. W dolnej części obelisku były cztery płaskorzeźby. Pomnik został posadowiony na granitowym cokole, przed obeliskiem została umieszczona tablica z napisem „Tu złożono zroszoną krwią ziemię z poboju, miejsc straceń i męczeństwa Rzeszowszczyzny jako symbol naszej 1000-letniej walki o wolność i niezawisłość narodową, o lepszy byt naszego społeczeństwa”.

ZMIANA MIEJSCA POMNIKA KONIECZNA

Obecnie od wielu lat kontrowersje te nasiliły się. Jest on jednym z ostatnich tego typu propagandowych upamiętnień w kraju. O pomniku tym zrobiło się głośno, szczególnie w 2022 roku, po ataku Rosji na Ukrainę. IPN podjął wówczas akcję usuwania stojących poza cmentarzami wojskowymi pomników wdzięczności. Do końca 2024 r. zniknęło z przestrzeni publicznej 42 takie upamiętnienia. Rzeszowski monument nadal stoi.

W ubiegłej kadencji rady miasta mówiono już o przeniesieniu pomnika w całości, lub jego rozbiórki na pojedyncze rzeźbiarskie elementy i przenieść je na cmentarz wojenny przy ulicy Lwowskiej, lub przy ulicy Podkarpackiej, gdzie znajdują się kwatery radzieckich żołnierzy. Wsłuchiowano się również w głosy różnych grup mieszkańców pobliskich cmentarzy. Nie wszyscy wyrażali pozytywną opinię, bo przecież umieszczenie w ich pobliżu zamieszkania takiego pomnika nie przynosiłoby odpowiedniej chwały - odpowiadali. Rozważano również propozycję umieszczenia pomnika lub jego wybranych części w odpowiednim muzeum.

Moim zdaniem były to propozycje w dużej mierze rozsądne. Nie byłby to duży koszt finansowy. Obecny stan pomnika jest bardzo kiepski i sam niedługo się rozszypie. Warto podjąć męską decyzję i wrócić do ówczesnego, uchwałodawczego pomysłu rady miasta i go zrealizować. Ten ruch jest jednak po stronie miasta. Zdaniem niektórych mieszkańców koszty związane z uporządkowaniem tego tematu winien ponieść Instytut Pamięci Narodowej. Mieszkańcy uważają też, że z tym problemem należy wreszcie się uporać i zlikwidować wszelkie nieporozumienia z tym związane.



Kontrowersyjny pomnik.
Fot. A. Baranowski

INTERESUJĄCE

ROZBUDOWA „ELEKTRONIKA”



Plac budowy nowej części „elektronika”

Zakończyły się roboty murarskie parteru nowej części Zespołu Szkół Elektronicznych w Rzeszowie i rozpoczyna się budowa pierwszego piętra. Nowa część szkoły będzie miała trzy kondygnacje.

Rozbudowa placówki znajdującej się przy ul. Hetmańskiej kosztuje blisko 10 mln zł. Zakres prac jest bardzo duży. W pierwszej kolejności przeprowadzono roboty rozbiórkowe starego budynku warsztatowego, ogrodzenia oraz demontaż infrastruktury podziemnej. Następnie wykonawca zajął się remontem istniejącego budynku szkolnego. Zakończyły się już prace związane z podziemiem, gdzie wykonano izolacje przeciwwilgociowe i termiczne fundamentów. Trwają natomiast roboty przy izolacji i pokryciu dachu oraz izolacyjne przy elewacji obiektu. Zakończył się remont łazienek, posadzek na korytarzach, pomalowana została także hala sportowa.

Największym elementem inwestycji jest budowa nowej części szkoły. Będzie ona miała trzy kondygnacje. Na parterze będą dwie sale lekcyjne, dwie sale komputerowe oraz magazyn i sanitariat. Na pierwszym piętrze zaprojektowano dwie sale komputerowe i dwie do nauki języków oraz część sanitarną, na trzecim trzy sale lekcyjne oraz sanitariaty. Tutaj prace są prowadzone także bardzo sprawnie. Zakończyły się roboty murarskie parteru nowej części budynku i rozpoczyna się budowa pierwszego piętra. Rozbudowa zakończy się w drugiej połowie tego roku.

KOLEJNE LATARNIE ULICZNE



Nowe oświetlenie ul. Niemaszków

Tej zimy zakończył się montaż nowego oświetlenia na terenie Rzeszowa. Latarnie zostały zamontowane przy dwudziestu ulicach. Oświetlenie powstało przy ulicach: Powstańców Listopadowych, Niemaszków, Wyżynnej, Na Wzgórzu, bocznej Zawiszy Czarnego, Grudniowej, Św. Antoniego, bocznej Zwierzynieckiej, Nadziei, Wakacyjnej, Gliwy. Zakres prac obejmował montaż solarnych opraw oświetleniowych. Zostały zamontowane na 42 nowych stalowych słupach, natomiast 24 na słupach już istniejących. Inwestycja kosztowała blisko 160 tys. zł.

W Rzeszowie przygotowuje się kolejne przedsięwzięcie związane z oświetleniem. To potężne zadanie, które będzie realizowane praktycznie na terenie całego miasta. Ma polegać na wymianie starych, sodowych opraw

oświetleniowych na energooszczędne lampy LED. W sumie zamontowanych zostanie przynajmniej 2,6 tys. nowych opraw. Wymiana będzie prowadzona na ponad 100 ulicach, wśród których są również: Lwowska, Ceramiczna, Miła, Ustrzycka, Cegielniana, Twardowskiego, Królewska, Storczykowa, Raginisa, Szarotkowa, Paderewskiego, Stolarska. Wybór wykonawcy planowany jest jeszcze tej zimy. Na realizację tego zadania miasta zdobyło dofinansowanie z budżetu państwa w wysokości 4 mln zł.

METAMORFOZA III LO



Modernizacja III LO

Modernizacja budynków III Liceum Ogólnokształcącego a także Przedszkola Publicznego nr 2 przy ul. Szopena, jest kolejną dużą inwestycją w rzeszowską infrastrukturę oświatową. W ubiegłym roku do użytku oddana została nowa hala sportowa I Liceum Ogólnokształcącego, nieco wcześniej hala wraz z salami lekcyjnymi Zespołu Szkół nr 1 przy ul. Towarnickiego. Obecnie trwa rozbudowa Zespołu Szkół Elektronicznych przy ul. Hetmańskiej, a niedługo wybrany zostanie wykonawca budowy nowej hali sportowej IX Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Orzeszkowej.

Umowa na realizację modernizacji III LO i przedszkola została podpisana pod koniec października ubiegłego roku. Zadanie realizuje rzeszowska firma Bimat, która zwyciężyła w przetargu. Zakres zaplanowanych prac jest bardzo duży i obejmuje: przebudowę kuchni, wymianę podłóg i stolarki drzwiowej, zostaną naprawione tynki i położone nowe. Szkołę czeka remont klatek schodowych, wejść do budynku i części elewacji. Będzie też przebudowa i budowa nowych instalacji wodociagowych, kanalizacyjnych, elektrycznych, teletechnicznych i wentylacyjnej, modernizacja węzłów cieplnych. Na zewnątrz dojdzie do zagospodarowania terenu z wykonaniem drogi przeciwpożarowej. Inwestycja zakończy się w tym roku.

WOŚP GRAŁ 33. RAZ



Tradycyjnie na rzeszowskim rynku odbył się cały blok imprez orkiestrowych. Cieszyły się sporym zainteresowaniem, zwłaszcza że aura sprzyjała spacerowiczom i amatorom świeżego powietrza. Wśród najmłodszych zrozumiałym zainteresowaniem cieszyły się tresowane czworonogi. Próbkę ich talentów widać na fotografii. Mimo paskudnego hejtu popaprańców, efekt zbiorki był rekordowy. Fot. A. Baranowski

Rom

Z ŻYCIA TPRz

ZAPRASZAMY

Tradycyjne, noworoczne spotkanie członków i sympatyków Towarzystwa Przyjaciół Rzeszowa tym razem nieco przesunęło się w czasie, bowiem odbędzie się 21 lutego, jak zwykle w zaprzyjaźnionym klubie spółdzielczym Zodiak. Rozpoczynamy o godz. 17:00. W ten sposób chcemy głównie stworzyć sprzyjające warunki do zacieśnienia integracyjnych więzi.

Opóźnienie wynika z dwu istotnych powodów. Właśnie lutowy numer naszego miesięcznika „Echo Rzeszowa” jest 350. z kolei oraz ukazał się w trzydziestym roku jego istnienia. Uznaliśmy, że są to niepowtarzalne okazje dla uświetnienia takich okoliczności. Powinno być ciekawie. Zamierzamy nietuzinkowo wyrazić swoją wdzięczność wszystkim, którzy w wymierny sposób wspierali i wspierają nasz miesięcznik oraz tych, którzy go tworzyli, tudzież skutecznie dbają o jego zawartość i kształt. Sądzymy także, iż jest to wyjątkowa sposobność do biesiadnego uczczenia tej okoliczności jubileuszowej. Zapraszamy.

Rom

NIE ZAPOMINAJCIE O TOWARZYSTWIE PRZYJACIOŁ RZESZOWA!

Prosimy o przekazanie 1,5 procent od podatku, kierując go w Waszym PIT na rzecz Towarzystwa, wpisując adres:

Towarzystwo Przyjaciół Rzeszowa
35-051 Rzeszów, ul. Słoneczna 2

KRS 000039866

NIEDAWNO ZAKOŃCZYŁ SVOJE EFEKTYWNE ŻYCIE

RYSZARD LECHFOROWICZ

BYŁY SPORTOWIEC, TRENER I PRZEWODNIK RZESZOWSKI. WIELOLETNI, AKTYWNY CZŁONEK NASZEGO TOWARZYSTWA. AUTOR LICZNYCH PUBLIKACJI W „ECHO RZESZOWA”, ZWŁASZCZA O TEMATYCE SPORTOWEJ I HISTORYCZNEJ.

NAJBLIŻSZYM I JEGO PRZYJACIOŁOM SZCZERZE WSPÓŁCZUJEMY.

ZARZĄD TOWARZYSTWA PRZYJACIOŁ RZESZOWA
ZESPÓŁ REDAKCYJNY „ECHA RZESZOWA”

NOWE PROPOZYCJE REDAKCYJNE

Od tego jubileuszowego, 350. numeru postanowilem wzbogacić nasz miesięcznik o dwie stałe kolumny. Z jednego prostego powodu – udało się pozyskać tych, którzy chcą wypełniać je konkretną treścią. Pierwsza obejmie tematycznie wszystko, co nurtuje mieszkańców nowo przyłączonych do Rzeszowa miejscowości, które z tej racji stały się miejskimi osiedlami. Tej nietłatwej misji podjęły się dwie panie – **Barbara Puskarewicz** i **Joanna Sidor**. Cykl inauguruje niżej zamieszczony artykuł pod intrygującym tytułem „Budziwojskie dylematy”. Liczę na to, że zostanie życzliwie przyjęty przez czytelników.

Druga kolumna zostanie poświęcona Radzie Młodzieży Rzeszowa. Istnieje już kilkanaście kadencji, a jakoś omijała nasze łamy. Opiekuję się nią wiceprzewodniczący rady miasta, **Mirosław Kwaśniak**. Właśnie dzięki jego zabiegom powstał zespół młodych zdolnych do prezentowania ich problemów na naszych łamach. Wierzę w powodzenie przedsięwzięcia, bo wiem, że jeżeli coś znajdzie się w sferze zainteresowania Mirosława, to nie ma wyjścia – musi się udać. W młodzieżowo zatytułowanej kolumnie pojawiła się inauguracyjna publikacja **Aleksandry Czarnoty** i **Wiktorii Kielar**.

W przygotowaniu jest trzecia kolumna poświęcona prężnie działającej Rzeszowskiej Radzie Kobiet. Pojedyncze próby już pojawiły się u nas. Teraz z paniami zamierzamy stworzyć coś stałego, lokowanego w stałym miejscu. Liczę na życzliwe potraktowanie przez Państwa tych inicjatyw.

Roman Małek

PROBLEMY NOWEGO RZESZOWA

BUDZIWOJSKIE DYLEMATY

Decyzją Rady Ministrów z 28 sierpnia 2009 r. sołectwo Budziwój z początkiem następnego roku zostało włączone w granice administracyjne Rzeszowa. Celem był rozwój miasta i przyłączonego Budziwoja.

Mieszkańcy w konsultacjach powiedzieli tak dla idei przyłączenia do Rzeszowa, bo oddano ponad 1800 głosów za, co wówczas stanowiło znakomitą większość pełnoletnich mieszkańców sołectwa. W przyłączeniu do Rzeszowa upatrywali dużą szansę rozwoju Budziwoja, zwłaszcza w sferze infrastruktury drogowej – słabo rozwiniętej sieci niskiej jakości dróg, bez odwodnień, poboczy, oświetlenia. Powiedzieli tak dla swoich marzeń zbieżnych z wizją ówczesnego wóldarza Rzeszowa, śp. Tadeusza Ferencę.

Dzisiejsze osiedle Budziwój – podobnie jak i ogromna część terenów wówczas przyłączanych z ambitnymi oczekiwaniami mieszkańców – musiały zmierzyć się z rzeczywistością, ograniczonymi środkami finansowymi. Same wpływy z podatków nowo przyłączonych terenów nie mogły zaspokoić potrzeb dynamicznie rozrastającego się Rzeszowa.

Czy 15 lat Budziwoja, funkcjonującego jako osiedla miasta, satysfakcjonująco spełniło wizję prezydenta Tadeusza Ferencę i tysięcy ludzi, którzy w nią uwierzyli? Postanowiłam przyjrzeć się temu w pierwszej kolejności w sferze infrastruktury drogowej. Sieć dróg w opinii mieszkańców nie jest z pewnością wystarczająca dla bezpiecznej i sprawnej obsługi mieszkańców.

Rzeszów nie może być zaskoczony tempem przyrostu liczby mieszkańców miasta, który do lat dwutysięcznych był w miarę stabilny. Później wszystko zmieniło się. Widać to w przyroście liczby mieszkańców naszego osiedla. W dniu przyłączenia Budziwój liczył niespełna 4 tys. osób i jego przyrost był proporcjonalny do przyrostu

mieszkańców całego Rzeszowa. Od pewnego czasu teren ten stał się jednak bardzo atrakcyjny do zamieszkania i liczba jego mieszkańców wzrosła z 7300 osób w 2020 r. do 9 000 w 2024 r. i dynamicznie wzrasta.

Z sieci dróg nie korzystają jednak jedynie mieszkańcy. Do aktualnie około 7 000 mieszkańców osiedla w wieku produkcyjnym, należy dodać także mieszkańców okolicznych osiedli i miejscowości, dla których Rzeszów jest miejscem pracy, edukacji, spędzania wolnego czasu. Dla nich najlepszym i najszybszym rozwiązaniem jest korzystanie z dróg osiedlowych i przysiedlowych. Efekt? Chociażby ulica Kwiatkowskiego w sąsiedniej Drabiniance – jako podstawowy wyjazd z Budziwoja – jest praktycznie zakorkowana. Dodatkowym problemem komunikacyjnym jest budowa S19 na odcinku Rzeszów-Babica- Jawornik. Kierowcy z tego kierunku traktują budziwojskie drogi, jako objazd tej inwestycji.

Wóldarze miasta – oczywiście – widzą tę sytuację i uświadamiają sobie konieczność jej pilnego rozwiązania, jednak środki na takie inwestycje nie są nieograniczone. Dodajmy, że i tak z 364 mln zł w budżecie na 2025 r. przeznaczono aż 150 mln zł na infrastrukturę drogową. Lata niedofinansowania dają jednak o sobie znać i nadrobienie uprzedniej stagnacji w zakresie inwestycji drogowych w Budziwoju będzie wymagało wielkiego wysiłku i niemałych nakładów inwestycyjnych.

Przy tak dużych potrzebach i ograniczonych środkach powstaje bardzo problematyczny dylemat, które inwestycje stanowią priorytet – nowe połączenia likwidujące utrudnienia w istniejącej sieci, czy przebudowy, naprawy niskiej jakości dróg, budowa przy nich poboczy i ścieżek rowerowych, odwodnień, oświetlenia? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo trudna. Rozwiązania powinny uwzględniać potrzeby

mieszkańców. Konsultacje społeczne nie zawsze stanowią jednak miarodajne źródło informacji potrzebnych dla podjęcia prawidłowej decyzji. Część mieszkańców bowiem, mimo znajomości realnych potrzeb osiedla i miasta jako całości, nie jest skłonna do wyrażania swoich poglądów.

Zachęcanie do uczestnictwa w życiu osiedli, jako tej najmniejszej jednostki administracyjnej, jest bardzo istotne. Mimo, że z założenia mieszkańcy powinni być zaangażowani w życie osiedla, jako że kosztuje jest bliższa ciału, to jednak w natłoku codziennych obowiązków wyrażanie opinii ogranicza się do ponarzekań przy jakichś spotkaniach towarzyskich. Ponadto jest coś takiego, jak brak wiary w skuteczność takiej aktywności.

Na szczęście rozwój Budziwoja i prowadzący do tego celu rozwój infrastruktury drogowej na wysokim poziomie, jest dla wszystkich jego mieszkańców tak istotną kwestią, że nawet ewentualni sceptycy poszczególnych rozwiązań są skłonni do poszukiwań kompromisu i ulegają argumentom za realizacją tak sformułowanego celu. W przypadku bardzo ograniczonych zasobów finansowych mieszkańcy są skłonni przeddefiniować tymczasowo pojęcie rozwój – jakoś, wygoda i perspektywa długofalowego rozwoju na rzecz doraźnego bezpieczeństwa. Dlatego aktualnie to np. oświetlenie ulic stanowiących główne ciągi piesze do Szkoły Podstawowej nr 15 stanowią zainteresowanie mieszkańców, czego wyraz dali w głosowaniu na konkretne zadanie w ramach Rzeszowskiego Budżetu Obywatelskiego. Chodzi o Rozświetlony Budziwój, czyli przebudowę oświetlenia ulic z wykorzystaniem energooszczędnych i wydajnych lamp drogowych w technologii LED w całym osiedlu za 400.000 zł. Opowiedziało się za tym 1569 mieszkańców.

Barbara Puskarewicz

NASI LAUREACI

Na obecny wygląd naszego miasta pracowało wiele pokoleń. Szczególny wkład w jego rozwój mają wybitne jednostki, którym w podziękowaniu Towarzystwo Przyjaciół Rzeszowa przyznało Honorową Odznakę Przyjaciół Rzeszowa. Począwszy od majowego numeru Echa Rzeszowa decyzją zarządu towarzystwa i Kapituły Honorowej Odznaki będziemy w naszej gazecie prezentować laureatów tego wyróżnienia.



Krzysztof Kadłuczko
Kapituła

Józef Kanik – absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Związał się z Rzeszowem w 1955 roku jako nauczyciel w szkołach zawodowych. Pracował w nadzorze pedagogicznym, był wizytatorem w kuratorium oraz inspektorem oświaty i wychowania. W latach 1962-1973 był zastępcą kierownika w Wydziale Kultury i Sztuki Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, gdzie nadzorował pracę placówek i jednostek kultury. Wspólnie ze związkami zawodowymi, organizacjami politycznymi i młodzieżowymi organizował imprezy kulturalne. Jest aktywnym działaczem w Rzeszowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, w której pełnił różne funkcje. Jest autorem wielu artykułów do „Profilów”, „Widnokreślu”, „Kultury i Ty”, „Oświaty i Wychowania” oraz „Echa Rzeszowa”. Wydał w formie książkowej w serii Resovia „Moje rozmowy o Rzeszowie”, „Nasza galeria zasłużonych” oraz wspólnie z Romanem Małkiem i Stanisławem Rusznica kilka części „Sylwetek rzeszowian”.

Marian Adam Konieczny – profesor, rodzinie związany z Ziemią Sanocką, urodził się w 1930 r. w Jasionowie. Ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie. Rzeźbiarz, twórca wielu dzieł – pomników, m.in. Papieża Jana Pawła II w Licheniu, Pomnika Czynu Rewolucyjnego w Rzeszowie, Nike zwanym Pomnikiem Bohaterów Warszawy, Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Historycznego Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie, a także nagrobków Barbary Kwiatkowskiej-Lass oraz prof. Wiktora Zina na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Oprócz wspomnianych dzieł jest autorem kilkudziesięciu monumentów i posągów. Posiada bardzo bogaty dorobek naukowy. W latach 1968-1972 był dziekanem wydziału rzeźby, a w latach 1972-1981 rektorem akademii sztuk pięknych w Krakowie. Artysta posiada liczne nagrody, wyróżnienia i odznaczenia. Profesor zmarł 25 lipca 2017 roku i jest pochowany w Alei Zasłużonych Cmentarza Rakowickiego w Krakowie.

Ryszard Zatorski – dziennikarz, reporter, publicysta społeczno-kulturalny, recenzent teatralny. Pracę dziennikarską rozpoczął w miesięczniku „Profil”, był związany z „Trybuną”, współpracował z pismami „Student”, „Tygodnik Kulturalny”, „Scena”, „Przegląd”. Jest członkiem zespołu redakcyjnego „Echo Rzeszowa” oraz redaktorem prowadzącym miesięcznika społeczno-kulturalnego „Nasz Dom Rzeszów”. Jest także moderatorem magazynu literackiego „Wers”. Ma swój udział jako reprezentant w zarządzie Rady Krajowej Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP. Jest członkiem Stowarzyszenia Dziennikarzy RP. Od 1973 roku pełni funkcję wiceprezesa towa-

rzystwa kultury teatralnej w Rzeszowie. Posiada wiele wyróżnień i odznaczeń, m.in. Złoty Krzyż Zasługi.

Andrzej Szymanek – urodził się w Wróbliku Szlacheckim. Po ukończeniu Technikum Górniczego w Krośnie zdecydował o kontynuowaniu nauki w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie na kierunku historia i po ukończeniu nauki zaczął uczyć w Szkole Podstawowej nr 23 w Rzeszowie. Pracę nauczyciela-pedagoga realizował nadal w Zespole Szkół Ekonomicznych w Rzeszowie, początkowo jako nauczyciel historii, a następnie jako zastępca dyrektora. Prezydent Rzeszowa powierzył mu dyktowanie w Wydziale Edukacji Urzędu Miasta i funkcję tę pełnił przez siedem lat. W 2006 roku został dyrektorem II Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie, gdzie pracuje z powodzeniem do dziś. Szkoła pod jego kierownictwem jest jedną z najlepszych w mieście, województwie i kraju. Zdawalność matur znajduje się na poziomie 99-100 proc. Uczniowie II LO są finalistami wielu olimpiad i konkursów, a także z powodzeniem dostają się na różne kierunki i z sukcesami realizują swoje ambicje. Wysoko jest również oceniana kadra pedagogiczna w kierowanym przez niego liceum.

Alfred Żądło – pochodzi z okolic Ostrowca Świętokrzyskiego. Urodził się w 1928 roku. Po ukończeniu szkoły lotniczej marzył o lataniu, ale po sześciu latach służby w wojsku odrzucił propozycję studiów w Akademii Lotniczej w Moskwie i na własną prośbę przeszedł do cywila. Pracę zawodową rozpoczął w Wydziale Silników WSK Rzeszów i tam rozwijał swe umiejętności zawodowe i angażował się w pracę społeczną. W 1963 roku wybrano go na przewodniczącego miejskiej rady narodowej w Rzeszowie i tę funkcję pełnił do 1970 roku. Był to bardzo pracowity okres w karierze pana Żądło, który zaowocował m.in. przebudową dworca kolejowego i jego otoczenia, doprowadził do realizacji śmiałych projektów przebudowy wielu ciągów ulicznych: Lwowskiej, Krakowskiej, Konopnickiej i Dąbrowskiej. Ważne jego decyzje wpłynęły na rozbudowę starych i budowę nowych osiedli mieszkaniowych. Dzięki jego inicjatywie wybudowano hotel Rzeszów. Po zakończeniu pracy w MRN pracował w „Zelmerze”, a następnie w Zjednoczeniu Budownictwa. Po przejściu 1991 roku na emeryturę został prezesem wojewódzkiego związku spółdzielczości mieszkaniowej i tam realizował swoje pomysły, których nie zdążył zrealizować w miejskiej radzie. Był inicjatorem budowy Domu Seniora na Nowy, Domu Dziecka, a także osiedlowych placów zabaw.

EKOLOGICZNE ROZWIĄZANIA

Pod koniec stycznia w siedzibie Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych prezes **Roman Szczepanek** oraz dyrektor **Andrzej Gutkowski** spotkali się z konsulem honorowym republiki czeskiej, **Markiem Osakiem**, aby omówić innowacyjne praktyki ekologiczne w zarządzaniu budynkami mieszkalnymi. Dyskutowano o rozwiązaniach poprawiających efektywność energetyczną i ochronę środowiska, wymieniając się przykładami dobrych praktyk z obu krajów.

Czeska strona przedstawiła m.in. instalacje zielonych dachów w miastach, takich jak Brno czy Praga, inteligentne systemy zarządzania energią oraz programy rekuperacji w Pilźnie, które obniżają koszty ogrzewania o 20-30 proc. Rząd Czech wspiera także wspólnoty mieszkaniowe poprzez dotacje na instalacje fotowoltaiczne.

Polska strona zaprezentowała efekty programu Czyste Powietrze,



Od prawej: Roman Szczepanek, Mark Osaka, Andrzej Gutkowski

w tym termomodernizację budynków, instalacje fotowoltaiczne na dachach oraz systemy zbierania wody deszczowej. Wspomniano również o aplikacjach do zarządzania budynkami, które pomagają monitorować zużycie energii i ograniczać

koszty administracyjne. Spotkanie wykazało potencjał współpracy, chociażby w zakresie czeskich systemów rekuperacji oraz polskich modeli wsparcia termomodernizacji.

Anna Skiba



KONSUMENCKIE PORADY

W naszej przestrzeni społecznej pojawia się coraz więcej różnorodnych prób łamania praw konsumenckich, a nawet żerowania na niewiedzy i łatwowierności konsumentów. To zjawiska szkodliwe zdecydowanie. Porozumiałem się z prezesem rzeszowskiej federacji konsumentów, panią mgr Ewą Wróblewską, która wyraziła chęć poprowadzenia w naszym miesięczniku stałego kącika poradnictwa konsumenckiego. Chodzi mi głównie o prezentowanie najczęściej kierowanych do federacji pytań i spraw oraz udzielanych na nie odpowiedzi, czy też pomocy prawnej. W tej rubryce będą także pojawiać się komunikaty o aktualnie występujących zagrożeniach. Być może pozwoli to uchronić naszych czytelników przed ewentualnymi zagrożeniami konsumenckimi. Ciekaw jestem opinii Szanownych Czytelników w tej sprawie.

Roman Małek

ul. Jagiellońska 4/4, e-mail: rzeszow@federacja-konsumentow.org.pl, www.facebook.com/FederacjaKonsumentowOdzialRzeszow, tel. 17 85 22 827

WÓZKI ZAKUPOWE W SIECIACH HANDLOWYCH

Dbałość o czystość w sklepie to marka dająca potwierdzenie, że klient jest ważną osobą w tej placówce. Jak to wygląda w praktyce?

Niestety słabo, bowiem okrucho, resztki jedzenia, czy tłuste rączki można zastać na wózkach i koszykach zakupowych sklepów spożywczych. Jedni klienci się oburzają i zgłaszają fakt obsłudze, inni stali się obojętni, bo przystosowali do tego typu standardów. Czy tak być powinno? Na pewno nie, gdy sprawa dotyczy naszego zdrowia.

Bankier.pl dokonał rozeznania w biurach prasowych wielometrażowych sklepów otrzymując zapewnienie, że higiena wózków i koszyków sklepowych jest na pierwszym miejscu. Biedronka deklarowała, że koszyki myje się na bieżąco, zaś pozostawiane w nich foldery, paragony usuwane są dwa razy dziennie. To kierownik sklepu decyduje o konieczności mycia koszyków, polecając tę czynność persone-

lowi. Natomiast czyszczeniem kompletu koszyków zajmuje się firma zewnętrzna w zależności od wielkości i usytuowania sklepu w cyklach miesięcznych.

Z kolei biuro prasowe Aldi Polska twierdziło, że również na bieżąco reaguje na zabrudzenia wózków i koszyków, dokonując dodatkowo dwa razy do roku czyszczenia gruntownego wraz z dezynfekcją. Natomiast w sklepach Kaufland Polska Markety czyszczenie wózków i koszyków odbywa się codziennie rano, a także w zależności od potrzeby w ciągu dnia. Gruntowne czyszczenie wózków i koszyków odbywa się raz w miesiącu przez personel, a dwa razy w roku przez profesjonalną firmę zewnętrzną.

Inaczej twierdzą pracownicy tych firm, którzy wprost mówią, że w sklepach Kaufland wielkiego mycia nie ma, bo koszyki zabrudzone wycierają na bieżąco. Z kolei sprzedawcy z Aldi twierdzą, że myciem wózków zajmuje się firma zewnętrzna w razie potrzeby.

Natomiast sprzedawczyni z Biedronki stwierdziła, że koszyki i wózki nigdy nie są myte, ani przecierane. Nawet gdy coś się

wyleje, to po prostu czyszczą się same, bowiem jest za mało ludzi i za dużo pracy, aby zajmowali się czymś tak nieistotnym, w przeciwieństwie do wyłożenia towaru czy skontrolowania jego cen. Powyższe spisano na podstawie artykułu Bankier.pl

Zatem sprawa czystości wózków i koszyków nie jest priorytetem w sklepach spożywczych, a kontrole przeprowadzane przez Stację Sanitarno-Epidemiologiczną zbyt rzadkie – raz na pół roku lub co dwa lata, jeśli w danej placówce nie występowały wcześniej jakieś nieprawidłowości, a te zdiagnozowane wcześniej kontrolowane są częściej.

Dla nas, jako klientów, dbałość o czystość w sklepach spożywczych jest szczególnie priorytetowa, bowiem zakupy spożywcze dokonujemy na co dzień, zostawiając ciężko zarobione pieniądze, oczekując nie tylko zdrowych i świeżych produktów, ale czystości, by przy okazji zakupów nie przynieść do domu niechcianych bakterii. Ostatnie badania przeprowadzone przez University of Arizona wykazały, że większość wózków sklepowych zawiera na swoich powierzch-

Ewa Wróblewska



niach mnóstwo bakterii, w tym enterococcus faecalis – z flory fizjologicznej jelit, a także E.coli, gronkowca, salmonelli, a nawet jaj pasożytów.

Z powyższego wynika ważna konkluzja – to od nas klientów zależy higieniczny komfort. To my, konsumenci, wymagamy czystości wózków i koszyków w sklepie, bowiem brak naszej reakcji jest zgodą na brud zagrażający naszemu zdrowiu. Masz obawy, zgłoś nieprawidłowości do sanepidu.

Ewa Wróblewska
prezes federacji konsumentów

SPOTKANIE W FENIKSIE

Prezydent miasta, Konrad Fijołek, zaprosił do Międzynarodowego Centrum Integracji Feniks przedstawicieli lokalnych mediów na noworoczne spotkanie. Pojawił się w towarzystwie swoich zastępców Krystyna Stachowska, Grzegorz Wrony, Marcina Deregowskiego, pełnomocnika Dariusza Urbanika oraz wiceprzewodniczącą rady miasta Mirosława Kwaśniaka.

Całość miała swobodny, kulturalny charakter, chociaż prezydent na dzień dobry zwięźle podgarnął miejskie dokonania minionego roku oraz nakreślił to, co czeka nas w nadchodzącym. Wyraził nadzieję, iż media będą nadal rzetelnie o tym komunikować swoich czytelników, słuchaczy i widzów.

Po tym ceremonialnym początku była możliwość swobodnej pogawędki z miejską władzą oraz między samymi redaktorami, którzy na co dzień wiele takich sposobności nie mają. A wszystko odbyło się swobodnie przy poczęstunku bogatym w słodkości. Też tam byłem i trochę sobie pogawędziłem, chociaż w słodkościach nie gustuję.

Roman Małek

Fot. A. Baranowski



Uczestnicząca w spotkaniu władza miejska. Od lewej: Dariusz Urbanik, Mirosław Kwaśniak, Krystyna Stachowska, Konrad Fijołek, Marcin Deregowski, Grzegorz Wrona



Grupa redaktorów

ZASADY SEGREGACJI ODPADÓW



ODPADY NIE DAJĄCE SIĘ POSEGREGOWAĆ, WRZUCAJ DO POJEMNIKA NA ODPADY NIE PODLEGAJĄCE SEGREGACJI



www.mpgk.pl

MPGK – Rzeszów Sp. z o. o.
informuje, że w roku 2023 odpady będą odbierane w **PSZOK** (Punkcie Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych) **przy ulicach:**
-Ciepłowniczej 11
- al. Gen W. Sikorskiego 428

		„PSZOK” Punkt selektywnej zbiórki odpadów komunalnych czynny jest w dniach:
Poniedziałek	ZAMKNIĘTE	
Wtorek	OTWARTE	W godzinach 10 ⁰⁰ -18 ⁰⁰
Środa	ZAMKNIĘTE	
Czwartek	OTWARTE	W godzinach 10 ⁰⁰ -18 ⁰⁰
Piątek	OTWARTE	W godzinach 10 ⁰⁰ -18 ⁰⁰
Sobota	OTWARTE	W godzinach 9 ⁰⁰ -17 ⁰⁰
Niedziela	ZAMKNIĘTE	

NIECH ŻYJE BAL!

Z końcem ubiegłego roku docierały do mnie dość konkretne sugestie od wielu członków towarzystwa, że oczekują z różnych powodów zorganizowania interesującego, acz niedrogiemu balu karnawałowego. Wcale nie chodziło im o jakąś standardową potańcówkę, lecz ciekawie pomyślaną imprezę towarzyską, trafiającą w oczekiwania młodzieży od trzydziestki w górę.

Cóż, zarząd jest po to, aby realizować oczekiwania swoich

członków. Zatem z pełnym zaangażowaniem zajęliśmy się organizacją takiego przedsięwzięcia towarzyskiego. Skorzystaliśmy ze znakomych warunków klubu spółdzielczego Zodiak i tradycyjnej już życzliwości prezesa **Edwarda Słupka** dla konkretnych inicjatyw kulturalnych.

Zapewniliśmy znakomitego DJa z dobrym repertuarem tudzież sprawdzonego mistrza sztuki kulinarnej. Dobre smakołyki z dzicyzny to już efekt



W środkowej części balu wjechał balowy tort, przygotowany przez mistrzów cukierniczych Kazimierza i Jakuba Raków

moich kumoterskich układów ze strzelbogrzmotami. Dobre dwa dania ciepłe i obfity szwedzki stół. Oczywiście, nie mogło zabraknąć napojów rozmownych i tych gorących.

Po ceremonialnym, acz krótkim, powitaniu uczestników rozpoczęła się biesiada. Zagościli do nas dostojni goście: I wicewojewoda podkarpacki **Wiesław Buż**, I zastępca prezydenta miasta **Marcin Deręgowski** oraz wiceprzewodniczący rady miasta **Mirosław Kwaśniak**. Po

biesiadnym wstępie zapełnił się taneczny parkiet. Imponowało mi bogactwo tanecznych poczytań i autentyczny zapal tancerzy.

W pewnym momencie w towarzystwie znanych cukierników rzeszowskich **Kazimierza i Jakuba Raków** wjechałem z płonącym tortem. Zrobił dobre wrażenie. Uczestnicy nie dali rady go skonsumować w całości, ale byli pełni uznania dla jego walorów smakowych.

Karnawałowe płasy zakończyły się grubo po godzinie

drugiej po północy. Każdy z uczestników opuszczających bal został obdarowany pojemnikami zawierającymi pobałowe śniadanie z życzeniem smacznego. Sprawiało to sympatyczne wrażenie. Nie spotkałem się nawet z najdrobniejszą uwagą krytyczną, związaną z balen. Wręcz przeciwnie. Pojawiły się oczekiwania na powtórkę z rozrywki. Pomyślimy, obiecuję!

Roman Małek
Fot. A. Baranowski



W spokojnych płasach gustuje Jerzy Wiśniewski i w głębi Edward Słupek



Mnogość tanecznych stylów była spora



Po lewej baluje wiceprezes Bogusław Kobisz

NOWOROCZNY BAL

NOC PEŁNA RADOŚCI I MIĘDZYPOKOLENIOWYCH ROZMÓW

W połowie stycznia klub Zodiak w Rzeszowie zamienił się w prawdziwą krainę radości, rozmów i wspólnego świętowania. Towarzystwo Przyjaciół Rzeszowa, pod zacnym dowództwem Romana Małka, zorganizowało wyjątkowy, noworoczny bal, który przyciągnął mieszkańców w różnym wieku. Wśród gości znalazła się również Rzeszowska Rada Kobiet, dodając temu wydarzeniu wyjątkowego charakteru i inspirujących rozmów.

Od pierwszych chwil w powietrzu unosiła się atmosfera ciepła i serdeczności. Uczestnicy balu elegancko ubrani, z uśmiechem na twarzy witali się i dzielili życzeniami na nadchodzący rok. Orkiestra przygrywała dobrze znane melodie, a parkiet od razu zapełnił się tańczącymi parami. Było coś magicznego w tej chwili – ludzie, niezależnie od wieku, wspólnie cieszyli się chwilą, jakby czas na moment zwolnił.

Zabawa trwała do białego rana, a rozmowy przy stolikach były równie ważnym elementem tej nocy, co tańce. Goście chętnie dzielili się swoimi doświadczeniami, wspomnieniami i marzeniami.

Starsi uczestnicy opowiadali o dawnych tradycjach rzeszowskich bali, a młodzi z zainteresowaniem słuchali i dodawali własne refleksje. Ten międzypokoleniowy dialog stał się jednym z najcenniejszych elementów wieczoru. To właśnie takie spotkania przypominają nam, jak ważne jest budowanie prawdziwych, głębokich relacji poza światem online.

Bal noworoczny w klubie Zodiak nie był tylko okazją do zabawy – to było spotkanie, które przyniosło uczestnikom ogromną dawkę optymizmu. W codziennym pędzie często zapominamy, jak wiele może dać nam zwykła rozmowa, uśmiech czy uścisk dłoni. Ta noc pokazała, że – mimo różnic pokoleniowych – wszyscy mamy w sobie potrzebę bliskości, życzliwości i wspólnego świętowania życia.

Nowy rok rozpoczął się w Rzeszowie z przytupem, w atmosferze radości i nadziei. Oby takich spotkań było jak najwięcej, bo to właśnie one sprawiają, że czujemy się częścią czegoś większego – wspólnoty pełnej ciepła, zrozumienia i serdeczności.

Anna Skiba



Rozbawiony niewieści kwiat Rzeszowskiej Rady Kobiet



PRAPREMIERA „DZIURDZIÓW”



„Dziurdziowie” - Izabela Ptak i Aneta Adamska-Szukała.
Fot. Wit Hadło

W najnowszej prapremierze „Dziurdziowie. Zapomniana opowieść” Aneta Adamska-Szukała korzysta ze znakomitego tworzywa literackiego, choć rzeczywiście ta niedługa powieść „Dziurdziowie” Elizy Orzeszkowej sprzed prawie półtora wieku nie zaistniała dotąd ani w scenicznym, ani filmowym przekazie, jakby zapomniana właśnie. A wydobyta w rzeszowskim Teatrze Przedmieście Anety jest w swej esencji zbudowana teatralnie z najistotniejszych wątków akcji i dialogów powieściowych, podbudowana symboliczną adekwatnie scenografią Macieja Szukały. A zarazem na scenie w jego trafnym aktorskim przekazie ówce Piotr Dziurdzia jest wyrazistym przewodnikiem wsi, urzędowo starostą i głową męskiej części tej zbrodniczej rodziny.

Zbiorowe sceny inscenizowanymi gestami i ruchem przywołują opisy powieściowe, a łączy wszystko wprowadzie nie kresowa, nie białoruska muzyka Suchej Doliny, ale znakomicie brzmiąca dla ucha tutejszego widza i słuchacza pobliska nam lasowiacka nuta. Smyczkowi mistrzowie Adam Dragan i Filip Kosiorowski tworzą ten nastroj graniem żywym, co zawsze poszerza walory sztuki scenicznej.

A prawie finałowy moment wręcz rytualnego mordu na Pietrusi, uznanej przez prymitywną społeczność wsi za wiedźmę, która krowom mleko odbiera i dobijanej kłonicami w tym pijackim szale, i w tej czarnej prawie zamieci – ilustruje właśnie groza jęczących w półmroku strun scenicznej kapeli.

Takich scen zapadających w pamięć jest wiele, by wspomnieć choćby znakomicie zagraną przez Jakuba Adamskiego postać scenicznego Stefana Dziurdzi, gdy pod nieobecność kowala przychodzi, by wymóc na jego żonie Pietrusi pożyczanie mu pieniędzy, których to pracowite małżeństwo nie ma, choć dostatnio żyje, bacząc na przedmioty w domu, stroje i inne budzące zazdrość oznaki dobrostanu. Izabela Ptak, nowa postać w zespole, w roli Pietrusi jest wybornie obsadzona, podobnie jak krzykliwa i swarliwa Rozalka, grana przez Martynę Grabowską, a także odkryta w aktorskiej osobowości teatrolożka Aldona Szczygieł-Kaszuba, jako Franka pragnąca miłości najmłodszego z Dziurdziów, Klemensa (w tej roli Krzysztof Adamski). Ale nieosiągalny to owoc dla ubogiej sieroty, mimo że uczucie zaiskrzyło. Szymon Dziurdzia w kreacji Miłosza

Ruszały to też postać pełnokrwista w każdym momencie obecności na scenie. I oczywiście, a jakże – twórczyni widowiska sama Aneta Adamska-Szukała, bo to wedle jej scenariusza uformowanego z utworu Orzeszkowej i w jej reżyserii wszystko się dzieje w tym spektaklu. A sama występuje aktorsko w podwójnej roli – raz ociemniałej mądrej Akseny, czyli babuli Pietrusi i w odmiennej temperamentnie, gdy pojawia się jako żona Piotra Dziurdzi.

Warto zobaczyć i przeżyć tę opowieść tak widowiskową w warstwie folkloru i pomysłów inscenizacyjnych, jak i tego splotu słowiańskich zabobonów pogańskich i chrześcijańskich wierzeń, które nierzadko się przenikają. I trafnie obrazują kołtuństwo, jakim jest owo szukanie i wskazywanie „winnego” wszelkimi siłami i za wszelką cenę. Niczym to się nie różni nierzadko od rzeczywistości współczesnej, nie tylko na wsi.

Taką winną wszystkiego, co złego spotyka tych ludzi, staje się owa Pietrusia, nieprzypadkowo

górująca w tej zabobonnej społeczności urodą, młodością, dowcipem, uczynnością, empatią, z sercem i umysłem otwartym dla wszystkich wokół siebie. Wykształcona, niczym złoty samorodek, przez babulę Aksenę w dobieraniu ziół, kwiatów, które leczą i pomagają w innych potrzebach. Ta inność, ta odmienność budzi naturalną zawiść człowieczą. Z jakąż ulgą zatem wszyscy odetchnęli, gdy wedle pogańskich zabobonów to ona wyszła z mroku jako pierwsza na ognisko, wzniecone z osikowych drzew u rozstajnych dróg, co miało znaczyć dobitnie, że jest wiedźmą. Wątpiącego Klemensa, że to przecież susza wodę zabrała, trawy wymarły i krowy dlatego przestały dawać mleko, ci pobożni współmieszkańcy zahukują dowodem, iż wszak od pradziadów wiernono, że to wina czarownic i taką u siebie wskazać muszą.

I na nic zdało się Pietrusi modlenie, okazywanie swej wiary czystej, prawdziwej na mszy w dzień odpustu, po której pobożna społeczność najpierw odurza się w

karczynie gorzałą, a potem znajduje, dopada i gasi życie „wiedźmy”. I ta wina Piotra, Stefana, Szymona i Klemensa Dziurdziów w sądzie została dowiedziona, a zbrodnia obłożona karą na winowajców. Ale czy to zmieni mentalność ich pobratymców z Suchej Doliny, albo gdzie indziej? Czy ten lub inny parobek, gdy się zamroczy gorzałą i zaśnie na mokrym stogu siana, to z tego się nabawi choroby? Czy raczej wygodniej jest wierzyć, iż to spowodował napar z ziół zalecony wcześniej przez wiedźmę dla zdrowia i wzniecenia miłości.

Możnaby rzec, że wręcz symbolem tego pogańsko-chrześcijańskiego splotu jest owa scena rąbania osikowych drzew przez Piotra Dziurdzię, który schyla się, przykłada prawie niczym do modlitwy i czyni to z taką powagą, jakby ta robota była dla niego niemal święta. A to przecież osiki czaracie tnę na zwabienie wiedźmy. Można się zadumać, gdzie tu kończy się teatr, a gdzie już codziennność krzyczy?

Ryszard Zatorski



Scena ze spektaklu „Dziurdziowie. Zapomniana opowieść”. Fot. Wit Hadło

671-LECIE URODZIN RZESZOWA

W tym roku tradycyjnie w Filharmonii Podkarpackiej odbyła się 21 stycznia uroczystość 671-lecia lokacji Rzeszowa. Rozpoczęła się ona rzeszowskim hejnałem skomponowanym przez światowej sławy trębacz jazzowego, śp. Tomasz Stańkę, honorowego obywatela miasta Rzeszowa. Lokację tę datuje się na 19 stycznia 1354 roku, gdy król Kazimierz Wielki podarował nasze miasto dyplomacie i rycerzowi, swojemu współpracownikowi, Janowi Pakosławicowi ze Stróżysk. Podczas uroczystej gali upamiętniającej to historyczne wydarzenie, uhonorowano wiele osób i instytucji mających wyjątkowe zasługi dla rozwoju naszego miasta.

W obecnym roku po raz pierwszy przyznano tytuł **Osobowość Rzeszowa**. Trafił on do aktorki **Dagny Mikoś**, z konkursowego wyboru mieszkańców i władz miasta. Jak pamiętamy, konkurs ten przeprowadzała medialnie gazeta codzienna „Nowiny” i portal nowiny24.pl. Również po raz pierwszy wręczono Nagrodę Gospodarczą Rzeszowa. Otrzymały ją: Kampery Rzeszów Olgi Stawarz w kategorii firma rodzinna, Fibrain w kategorii firma o zrównoważonym rozwoju i Promost Consulting w kategorii innowacyjność.

Wyjątkowe wyróżnienie tytułem Zasłużony dla Miasta Rzeszowa przyznano śp. **Adamowi Węgrzynowi**, byłemu wieloletniemu prezesowi Spółdzielni Mieszkaniowej Projektant. Wyróżnienie wraz ze statuetką Jana Pakosławica, dla niedawno zmarłego ojca odebrali jego córka Monika i syn Tomasz. Owacją na stojąco zmarłego uhonorowała rzeszowska publiczność. Szczególną



Rocznicowy tort dzielą z cukiernikami wojewodzina Teresa Kubas Hul i zastępczyni prezydenta Krystyna Stachowska

pamięć o Adamie ma powód czcici Towarzystwo Przyjaciół Rzeszowa, które zawsze po przyjacielsku wspomagał. Naturalnym uznaniem dla jego dokonań, owocujących dużym rozwojem miasta, było wystąpienie z takim wnioskiem przez zarząd towarzystwa. Grupa przedstawicieli uczestniczyła w rocznicowej uroczystości: Mirosław Kwaśniak, Witold Walawender, Dorota Rząsa, Bożena Kubska, Anna Skiba, Krzysztof Kubala, Jan Stefunio, autor tekstu z żoną Barbarą.

Wydarzenie zgromadziło szerokie rzesze przedstawicieli społeczności miasta oraz liczną grupę artystów i przedsiębiorców. Uroczystość poprowadził satyryk **Łukasz Błąd** i dziennikarz **Adam Głaczyński**. W sposobie jej prowadzenia, ciekawie wykorzystali sztuczną inteligencję o imieniu STASIIA. Całe spotkanie uświetnili znakomici artyści: **Dorota Miśkiewicz** i **Bartosz Skubisz**. Zaprezentowali oni różnorodne formy muzyczne, łącząc tradycję z nowoczesnością.

Galę rocznicy 671-lecia urodzin Rzeszowa swoją obecnością zaszczylicili przedstawiciele władz miejskich i wojewódzkich z prezydentem **Konradem Fijołkiem** i wojewodziną

podkarpacką, **Teresą Kubas-Hul**. W swoim powitalnym wystąpieniu prezydent Rzeszowa podkreślił, że nie ma drugiego takiego miasta w Polsce, żeby mieszkańcy tak go kochali, jak kochają swoje miasto Rzeszów.

Po części oficjalnej przyszedł czas na tortowy poczęstunek przygotowany przez renomowaną Cukiernię Orłowski i Rak. Ciasto tortowe było o smaku pistacjowo-malinowym, udekorowane prawdziwymi różami. Na torcie cukiernicy wymalowali rzeszowski ratusz z urodzinową liczbą 671. Boki tortu zdobiła czekolada. Oddzielnie były też przygotowane małe niebieskie torciki z masą waniliowo-czekoladową i malinami. Oprócz tortu można było poczęstować się wieloma gatunkami owoców. Tortowy poczęstunek był symbolicznym akcentem, który dodatkowo zjednoczył wszystkich zgromadzonych wokół wspólnego rocznicowego świętowania. Uczestnicy spotkania odśpiewali też dodatkowo piosenkę o Rzeszowie, ze słowami ułożonymi przez nich samych oraz sztuczną inteligencję. Moim zdaniem była to świetna uroczystość i już czekam na jeszcze atrakcyjniejszą w następnym roku.

Stanisław Rusznica

SZKOŁY WŚRÓD NAJLEPSZYCH

Wśród liceów Liceum im. Jana Pawła II Siostr Prezentek zdobyło 45. miejsce w kraju i 2. w województwie podkarpackim. II LO im. płk. Leopolda Lisa-Kuli zajęło 92. pozycję w skali kraju i 4. na Podkarpaciu. Wśród techników najlepsze było Technikum nr 6 z Zespołu Szkół Elektronicznych, które znalazło się na wysokim, 28. miejscu w kraju, ale i na 1. miejscu w skali regionu! Technikum nr 7 z Zespołu Szkół Mechanicznych im. gen. Wł. Andersa uplasowało się na 76. pozycji w kraju i 5. na Podkarpaciu. - Cieszę się, że nasze szkoły zajęły tak wysokie miejsca w tym prestiżowym rankingu. To jasny sygnał, że rzeszowska edukacja zmierza w dobrym kierunku – powiedziała Krystyna Stachowska, zastępca prezydenta miasta.

„Perspektyw” już po raz 27. przygotowały ranking najlepszych liceów i techników. Jego twórcy przeanalizowali wyniki 1430 liceów ogólnokształcących (spośród 2187) i 1235 techników (spośród 1743). Które szkoły znalazły się w zestawieniu „Perspektyw”? 1000 liceów i 500 techników. Były to te, w których maturę w maju 2024 r. zdawało minimum 12 maturzystów oraz w których wyniki średnie z egzaminów obowiązkowych z języka polskiego i matematyki były nie niższe niż 0,75 średniej krajowej.

Jak wypadły inne rzeszowskie szkoły, niż te wymienione powyżej? Pierwszą dwudziestkę rankingu podkarpackiego prezentujemy

poniżej. Cały ranking podkarpacki obejmował 68 miejsc dla liceów i 71 miejsc dla techników.

Najlepsze rzeszowskie licea i ich miejsca w pierwszej 20 rankingu podkarpackiego „Perspektyw”: 2. LO im. Jana Pawła II Siostr Prezentek Rzeszów (45. miejsce w kraju), 4. II LO im. płk. Leopolda Lisa-Kuli Rzeszów (92. miejsce w kraju), 5. IX LO z Oddz. Dwujęz. im. św. Królowej Jadwigi Rzeszów (172. miejsce w kraju), 6. Publiczne Akademickie LO z Oddz. Dwujęz. Rzeszów (199. miejsce w kraju), 7. Dwujęz. Liceum Uniwersyteckie im. St. Barańczaka Rzeszów (206. miejsce w kraju), 10. IV LO im. Mikołaja Kopernika Rzeszów (249. miejsce w kraju), 13. I LO im. ks. Stanisława Konarskiego Rzeszów (321. miejsce w kraju) 17. Publiczne LO im. Pauli Montal Siostr Pijarek Rzeszów (369. miejsce w kraju).

Najlepsze rzeszowskie technika i ich miejsca w pierwszej „20” rankingu podkarpackiego „Perspektyw”: 1. Technikum nr 6 (ZSE) (28. miejsce w kraju), 5. Technikum nr 7 ZSM im. gen. Wł. Andersa (76. miejsce w kraju), 10. Technikum nr 9 ZST (219. miejsce w kraju), 12. Technikum nr 5 ZSE im. M. Skłodowskiej-Curie (342. miejsce w kraju), 14. Technikum nr 1 ZS nr 1 im. A. Towarnickiego (356. miejsce w kraju), 19. Technikum nr 10 ZSS im. T. Rylskiego (395. miejsce w kraju), 20. Technikum nr 2 ZS nr 2 (402. miejsce w kraju).

Inf. własna

RADA MŁODZIEŻY RZESZOWA

POCZĄTKI I REALNA RZECZYWISTOŚĆ

Rada Młodzieży Rzeszowa została powołana 32 lata temu z inicjatywy ówczesnego prezydenta miasta, dr. Mieczysława Janowskiego. Stosowną uchwałę w tej sprawie podjęła Rada Miasta Rzeszowa 25 maja 1993 r. Zamiarem prezydenta, zarządu i rady miasta było stworzenie reprezentacji uczniów szkół ponadpodstawowych i ponadlicealnych naszego miasta, która – jako organizacja apolityczna – stanowiłaby swoistą szkołę samorządności, przygotowującą młodych ludzi do odpowiedzialności za swoją małą ojczyznę – Rzeszów.

Rada nasza otrzymała uprawnienia do opiniowania, wnioskowania i doradzania we wszystkich sprawach, które były podejmowane przez ustawowe organy samorządu miejskiego, a dotyczyły młodych mieszkańców Rzeszowa. Jej głównym celem było kształtowanie w młodzieży poczucia odpowiedzialności, świadomości konsekwencji własnych działań oraz dojrzałości społecznej. Przejawem zaufania, którym nas obdarzono, było to, że mieliśmy od początku swój budżet. Aby wesprzeć tę inicjatywę, zorganizowano spotkania informacyjne z udziałem dyrekcji szkół, mające na celu zachęcenie uczniów do zaangażowania się w rozwój miasta. Doceniamy to, iż byliśmy jedną z pierwszych w Polsce (po Częstochowie) rad młodzieży.

Pierwszym przewodniczącym RMR został Paweł Kowal, ówczesny uczeń I Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie. Dziś jest on profesorem, doktorem habilitowanym nauk społecznych. W tej kadencji parlamentarnej przewodniczy Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu, zaś premier powierzył mu nadto kierowanie rządową Radą do spraw Współpracy z Ukrainą. Pieczę nad naszą radą sprawował w pierwszych dwóch kadencjach radny Jan Duplaga we współpracy z panią radną Joanną Gibalewicz.

Zajmowaliśmy się wieloma problemami. Dbaliśmy także o sprawy kultury młodzieżowej. Jedną z

inicjatyw rady była współpraca z Caritas Diecezji Rzeszowskiej i Towarzystwem Pomocy Brata Alberta, co świadczy o zaangażowaniu młodego pokolenia w działania charytatywne.

Obecnie Rada Młodzieży Rzeszowa działa już w swojej XVI kadencji. W skład prezydium wchodzi: Hubert Cierpich – przewodniczący, Aleksandra Czarnota – wiceprzewodnicząca, Andrzej Orzech – sekretarz oraz Renata Magierska jako opiekunka RMR. Dobrze układa nam się współpraca z prezydium Rady Miasta Rzeszowa, a zwłaszcza z panem wiceprzewodniczącym Mirosławem Kwaśniakiem. Warto także podkreślić, że świetnie układa nam się współpraca z Wydziałem Edukacji, Kuratorium Oświaty, oraz zastępcami prezydenta Krystyną Stachowską i Marcinem Deręgowskim. Dzięki ich wsparciu i otwartości na potrzeby młodzieży, możemy skutecznie realizować nasze cele i podejmować nowe inicjatywy.

Nasza siedziba mieści się w Centrum Młodzieży w Rzeszowie przy ulicy Osmeckiego 51. Rada kontynuuje tradycję reprezentowania i wspierania rzeszowskiej młodzieży, realizując liczne projekty na rzecz społeczności lokalnej. Poprzez takie inicjatywy, jak: debaty, konkursy, koncerty, wystawy, warsztaty itp., młodzi ludzie zyskują możliwość aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym Rzeszowa, ucząc się jednocześnie odpowiedzialności i zaangażowania obywatelskiego.

Dzięki wieloletniej działalności Rada Młodzieży Rzeszowa odgrywa kluczową rolę w kształtowaniu rzeczywistej aktywności obywatelskiej wśród młodych mieszkańców miasta, promując ich inicjatywy i dbając o ich potrzeby. Jesteśmy wdzięczni za społeczne zaangażowanie naszych poprzedników i chcemy, w sztafecie pokoleń, kontynuować działania rady przez kolejne lata.

Aleksandra Czarnota
Wiktoria Kielar

KOLEŁDY NADZIEI



Zespół Centrum Sztuki Wokalnej w pełnej krasie

Któż nie słyszał o występach grypy artystycznej Centrum Sztuki Wokalnej z Rzeszowa. Tutaj, pod kierunkiem dr **Anny Czenczek**, młodzi artyści od najmłodszych lat rozwijają swoje pasje muzyczne, pracują nad emisją głosu, interpretacją, strojem scenicznym, uczą się zasad stylizacji i charakterystyki. Szkoła dba również o wizerunek młodych wokalistów, zajmuje się rozwojem ich kariery oraz promocją. Wychowankowie mają na koncie liczne sukcesy w krajowych i międzynarodowych festiwalach. Swoimi występami promują nasze miasto, region i kraj.

W bieżącym roku CSW będzie obchodziło piękny jubileusz, 25-lecie swojej działalności. Wydanie muzyczne „Kolełdy nadziei”, które odbyło w kościele pw. Chrystusa Króla 19 stycznia, wspaniale

wpisało się w ten jubileuszowy rok. W niedzielne popołudnie przed licznie zgromadzoną publicznością zaprezentowała się około stuosobowa grupa artystyczna. W tym pięknym koncercie, prezentującym kolełdy i pastorałki, wystąpili zarówno laureaci ogólnopolskich i międzynarodowych festiwalu jak również najmłodsze dzieci i debiutanci, dla których występ przed liczną publicznością był wielkim przeżyciem. Wokalistom towarzyszył zespół muzyczny **Manitou**, którego lider **Andrzej Paśkiewicz** opracował interesujące aranżacje.

Kolełdy, których zebrani mieli okazję wysłuchać, pochodziły między innymi z płyty „Zadumany cały świat”. Nie zabrakło również utworów współczesnych. Publiczność, jak zwykle, przyjęła występy z aplauzem. Ten koncert to praw-

dziwa uczta dla miłośników tradycyjnych, bożonarodzeniowych, świątecznych melodii.

Pomysł, scenariusz, reżyseria, opieka artystyczna, opracowanie kolęd i przygotowanie wokalne to – oczywiście – zasługa dr Anny Czenczek. Organizatorami tego pięknego koncertu byli: Centrum Sztuki Wokalnej, parafia pw. Chrystusa Króla, Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego Strzelec oraz Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 13 przy współpracy Fundacji Wspierania Kultury i Sztuki Carpathia.

Bywają takie dni i wydarzenia, które – mimo upływu czasu – pozostają w naszej pamięci. Ten niepowtarzalny, wspaniały koncert z pewnością pozostanie w pamięci słuchaczy na zawsze.

Krystyna Małecka

JEŹDŻENIE PO RZESZOWIE

W Rzeszowie buduje się dużo infrastruktury drogowej, co jako kierowca muszę pochwalić. Ale wśród kierowców panuje przekonanie, że nie wszędzie przebiega to wystarczająco szybko. Na niektóre rozwiązania czekamy, my kierowcy, z utęsknieniem, jak na przykład na bezkolizyjne rondo obok cmentarza na Pobitnie, które zmniejszy koszarne korki i ułatwi dojazd do autostrady i do Łańcuta. Niektóre szumnie zapowiadane bezkolizyjne rozwiązania są nawet anulowane lub odkładane na święty nigdy, jak skrzyżowanie alei Powstańców Warszawy z Podwisłoczem i Kwiatkowskiego, którego wizualizację nam szumnie pokazano. To bezkolizyjne, piętrowe rozwiązanie drogowe pozwoliłoby zlikwidować punktowo korki w godzinach szczytu aż od mostu Zamkowego i mnóstwo nerwów kierowcom, próbującym dojechać do pracy rano, czy powrócić do domu po pracy. Jest ono bardzo potrzebne, a jego odkładanie mocno rozjuszy kierowców. I tak konieczne będzie przywrócenie tego rozwiązania do planów budowy, lecz ile przekleństw w kierunku władzy miasta padnie do tego czasu, to tylko opozycja, wobec Ratusza wie i wykorzysta bez-



Niebezpieczne skrzyżowanie

względnie oraz cynicznie w nowej kampanii wyborczej. Jako emeryt, powinienem jeździć po mieście bezpłatnie MPK, ale czasem trzeba też zatankować gaz i przy okazji wpaść do tańszego hipermarketu. Dlatego muszę od czasu do czasu odwiedzić stację benzynową koło Auchan i wpaść do samego sklepu, czy do sąsiedniego Leroy Merlin, jako działkowicz, lub zrobić to przy okazji odwiedzenia bliskich na cmentarzu w Wilkowie.

Ponieważ jazda najkrótszą trasą koło szpitala na górze grozi wpadnięciem w korek na wspomnianym rondzie Pobitno, muszę skrócić koło skarbcza NBP na ulicę Jana Niemierskiego do skrzyżowania z ul. Leszka Czarnego. Wjazd na tę ulicę nie jest łatwy, bo brak tam jest choćby małego ronda turbinowego, lewoskrętu czy nawet światła! I kierowcy przeklinają koło szpitala Pro Familia na czym świat stoi, ryzykując zawałem, wylewem, czy grzechem śmiertelnym. Do szpitala mają tylko krok.

Śp. prezydent Ferenc wsiadał w auto w godzinach wczesnoporannych, czy nocnych i robił inspekcję powierzchni mu miasta. Podobno Konrad Fiolek robi to samo, ale do tego skrzyżowania z Leszka Czarnego musiał jeździć od Słociny, gdzie jest pierwszeństwo przejazdu. A ja, do momentu rozmieszczenia światła na tym skrzyżowaniu, chyba też będę nakładać drogi przez Słocinę, by jechać w miarę płynnie i z jakimkolwiek psychicznym komfortem. Do prezydenta i zarządców dróg składam prośbę, zróbcie coś z tym skrzyżowaniem, zanim jeszcze powstaną wypasione dwukondygnacyjne skrzyżowania naszych marzeń. Na początek może choćby światła, a już potem cała reszta. Chciałbym, aby ta propozycja znalazła się w Rzeszowskim Budżecie Obywatelskim.

O innych takich miejscach, w których niewielkim kosztem można zmniejszyć irytację i wściekłość kierowców chciałbym napisać w kolejnych numerach. Piszcie do mnie i podawajcie przykłady, a ja o tym napiszę. Nerwy trzeba oszczędzać.

Krzysztof Kubala

Zimowe chwile pełne ciepła

Otul się przytulnym ciepłem od MPEC-Rzeszów! Możesz razem z nami cieszyć się komfortem, który sprawia, że grudniowe wieczory są pełne radości i magii. Dzięki niezawodnemu systemowemu ogrzewaniu, Twój dom stanie się idealnym miejscem na rodzinne spotkania w ciepłej atmosferze. Z uśmiechem zajmij się przygotowaniami, wiedząc, że zimowe chłody pozostają za oknem. Podaruj sobie i bliskim ten komfort, wybierz MPEC-Rzeszów i ciesz się ciepłem przez całą zimę!

MPEC Rzeszów - Twój dostawca ciepła



MPEC
Rzeszów



CIEPŁO
SYSTEMOWE
DLA RZESZOWA



www.mpec.rzeszow.pl



Bogusław Kobisz

W naszym kraju ruszyła, na razie nieoficjalna, prezydencka kampania wyborcza na. Było do przewidzenia, że wszystkie partie, które mają swoich przedstawicieli w Sejmie, będą wystawiać swoich kandydatów, bo jest to znakomita okazja, żeby promować swoje logo oraz liderów. Platforma Obywatelska zorganizowała prawybyory, które wygrał Rafał Trzaskowski. PiS ogłosiło swoją demokratyczną decyzję i Jarosław Kaczyński wskazał obywatelskiego kandydata w osobie Karola Nawrockiego. Kandydatem PSL i Polska 2050 został niezależny Szymon Hołownia. Konfederację reprezentował będzie Sławomir Mentzen. Lewica zdecydowała, że na ich wyborczych billboardach pojawi się twarz Magdaleny Biejat. Nie wymieniam pozostałych kandydatów, gdyż nic nie wskazuje na to, aby pojawił się na tej scenie ktoś, kto zdobędzie poparcie 1 procenta wyborców.

Wprawdzie w 1990 roku pojawił się taki ktoś – nikomu nieznany Stanisław Tyminiński. Część wybor-

POTRZEBNY PREZYDENT, NIE KRZYKACZ

ców dała mu się uwieźć. Na szczęście w starciu z Wałęsą przegrał, lecz uzyskał poparcie rządu 25 proc. Przypomnę tym, którzy nie pamiętają kim był Stan Tyminiński. Z zawodu elektryk wyjechał z Polski za pracę do Szwecji, później do Kanady, gdzie prowadził jakieś interesy na rynku elektroniki i Internetu. Okazało się, że trzy razy zmieniał żonę oraz że prowadzono przeciwko niemu w Kanadzie jakieś sprawy o pobicie którejs z nich. Zawsze chodził z czarną walizką, twierdząc, że ma w niej kompromitujące materiały na temat swoich konkurentów i wielu innych polityków.

Nie trzeba mieć wysokich kwalifikacji, zdobytych chociażby w Collegium Humanum, żeby postawić tezę, że wybory rozegrają się pomiędzy zwolennikami PiS i Konfederacji z jednej strony, a zwolennikami Koalicji Obywatelskiej, PSL, Polski 2050 i Lewicy z drugiej strony. Jak zwykle ważne będzie uwodzenie, czyli walka o te kilka procent niezdecydowanych i niewielkiej części Konfederacji, bo nie wszyscy tam są zwolennikami PiS. Bój będzie zacięty, gdyż siły demokratyczne wiedzą, że bez szybkiej zmiany prezydenta na niePiS-owskiego trudno będzie uzdrowić wymiar sprawiedliwości, przywrócić demokratyczny system rządzenia, rozliczyć wszystkie afery korupcyjne i niegospodarność poprzedniego rządu. Tylko z pomocą prezydenta można będzie legalnie naprawić to wszystko, co PiS popsuł.

Siły antydemokratyczne i antyjurijne walczyć będą o swojego

prezydenta po to, aby utrudnić rządzącym przywrócenie ładu i poprawę stosunków z Unią Europejską. Prezydent mógłby być dla ich partii swego rodzaju kołem ratunkowym, a jednocześnie długopisem, który mógłby podpisywać akty ułaskawienia skazanym politykom i przedsiębiorcom powiązanym z PiS.

Rafał Trzaskowski – 52 lata, warszawiak, żonaty, ma dwoje dzieci. Ukończył studia na Uniwersytecie Warszawskim – stosunki międzynarodowe, filologię angielską, był stypendystą Uniwersytetu Oksfordzkiego i Europejskich Studiów w Paryżu. Był nauczycielem akademickim, uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych, posł na Sejm oraz do Parlamentu Europejskiego. W latach 2013-2014 był ministrem administracji i cyfryzacji a później sekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Od dwóch kadencji jest prezydentem Warszawy. To doświadczony polityk i samorządowiec, włada 5 językami, posiada dużą wiedzę w wielu dziedzinach codziennego życia, takich jak: służba zdrowia, kultura, sport, edukacja, transport, gospodarka komunalna, obronność. Jest zdeklarowanym demokratą, zrównoważonym, odważnym, rodzinnym i towarzyskim człowiekiem.

Karol Nawrocki – 41 lat, gdańszczanin, żonaty, ma troje dzieci. Na czwartym roku studiów rozpoczął pracę, jako ochroniarz w Hotelu Grand w Sopocie. Grał, a później kibicował, w piłkę nożną w Lechii Gdańsk i uprawiał boks w RKS Stocznowiec. Zdobył pierwsze miejsce w Strefowym Turnieju o Puchar Polski w boksie juniorów

do wagi 91 kg. Jak wynika z publikowanych artykułów prasowych i fotografii łączy go bliska znajomość z wieloma przestępcami i grupami kibiców w pomorskim środowisku. Od 2013 roku pracował jako naczelnik oddziałowego biura edukacji publicznej IPN w Gdańsku. W tym samym roku uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych za pracę na temat oporu społecznego wobec władzy komunistycznej w województwie elbląskim w latach 1976-1989. W 2023 roku ukończył studia podyplomowe na International MBA In Strategy. W 2017 roku został dyrektorem w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, a od 2021 roku prezesem instytutu pamięci narodowej. Kariera jego jest ściśle związana z powiązaniami i silnym wsparciem PiS. Mało znany człowiek, ale możemy się spodziewać, że wkrótce wiele informacji o nim zostanie upublicznionych.

W Internecie można wyszukać, jakie publikacje i odznaczenia mają w swoim dorobku ci obaj kandydaci. Rafał Trzaskowski jest: Kawalerem Legii Honorowej Francji, otrzymał Order „Jedność i Wola”, Odznakę pamiątkową Pułku AK Baszta. Ma kilka publikacji. Karol Nawrocki posiada liczne resortowe i organizacyjne odznaki oraz wyróżnienia. Można rzec, że jest swego rodzaju kolekcjonerem takich ozdóbek. Otrzymał dziesiątki odznak, wyróżnień i znaczków od każdego i za wszystko, co związane było z organizowanymi przez IPN różnymi rocznicowymi imprezami. Wydał wiele publikacji, wszystkie na temat Solidarności,

żołnierzy wyklętych i oporu przeciwko komunistycznej władzy, w większości w ramach pracy w IPN.

Gdyby dotychczas cokolwiek i ktokolwiek mógł zaszkodzić Rafałowi Trzaskowskiemu, to z pewnością byłoby to przez służby PiS już kilkakrotnie wyciągnięte i zostałyby on już zaszczuty medialnie i oskarżony. Karol Nawrocki nie podlegał takiej ocenie jak on, gdyż był wytworem środowiska PiS, mimo że do tej partii dotychczas się nie zapisał. Wygląda na to, że Jarosław Kaczyński (sprawny polityk, ale też niesamowity cynik i strateg) wychował sobie tego bezpartyjnego kandydata. Każda duża partia ma w zanadru kilku swoich młodych, oddanych sprawie, bezpartyjnych aktywistów. Właśnie na taką okoliczność, jaka się teraz wydarzyła. Tacy ludzie są potrzebni partii do obsadzania funkcji i stanowisk, gdzie dobrze widziana jest bezpartyjność. Założono mu profil na platformie X, który z pewnością jakiś młody aktywista pod jego nadzorem obsługuje. Zrozumiał, że dzisiaj jego wyuczenie i intuicja to za mało, że dziś swoje decyzje podejmuje przy współpracy ze sztabami krajowych i zagranicznych specjalistów od psychologii, socjologii, propagandy, wizerunku, a ogólnie mówiąc od wyborów.

Nie ukrywam, że wolałbym, żeby prezydentem mojego kraju został człowiek: transparentny, przewidywalny, uczciwy, pracowity oraz sprawdzony. Porównując tych dwóch kandydatów, myślę że ...! I tu zostawiam każdemu czytelnikowi swobodę oceny i wyboru.

ZIMA, RELAKS I FERIE WSZYSCY NA TO CZEKAMY!

Nadchodzi najbardziej wyczekiwany czas roku dla uczniów i nauczycieli – ferie zimowe na Podkarpaciu. Ten magiczny okres zimowego wypoczynku startuje już 17. lutego i potrwa do 2. marca. To dwa tygodnie totalnej wolności od dzwonków, kartków i pytań na lekcjach. Dzieci i młodzież odliczają dni, godziny, a może nawet minuty, bo jak tu się skupić na geografii, gdy w głowie już jazda na sankach, lepienie bałwana i spanie do południa?

Nie da się ukryć, że ostatnie dni przed feriami w szkołach to lekcja cierpliwości – zarówno dla uczniów, jak i nauczycieli. Uczniowie siedzą w ławkach jak na szpilkach, wyrwywając się do dzwonka, który zwiastuje przerwę, czyli przedsmak wolności, a nauczyciele robią wszystko, by nie dać się ponieść feryjnej euforii uczniów. A

co z dyrektorami? Nawet oni w głębi duszy czekają na ten moment, kiedy szkoła na dwa tygodnie zamieni się w królestwo ciszy. Czy ktoś w ogóle pomyślał o tym, jaką ulgą jest ta przerwa dla dyrektorów? Szacunek się należy!

Ferie to czas, kiedy wszyscy łapią oddech – dzieci, młodzież, nauczyciele i – oczywiście – rodzice, którzy wreszcie nie muszą powtarzać każdego ranka – wstawaj, bo spóźnisz się do szkoły! Teraz to uczniowie wyciągną rodziców na sanki, narty czy spacer, a może nawet na walkę na śnieżki. Na Podkarpaciu mamy przecież wszystko, co potrzebne jest do udanego, zimowego wypoczynku – piękne góry, stoki narciarskie, ośnieżone lasy i atmosferę, której zazdrości nam cała Polska.

Ale uwaga! Ferie to nie tylko relaks, ale i wyzwanie. Bo jak wytrzymać dwa tygodnie bez ulubionych nauczycieli? No dobrze, może nie wszyscy za nimi tęsknią od razu, ale gdzieś w połowie ferii pewnie zateśknienie za panią od matematyki albo panem od historii, który opowiadał tak, jakby sam Napoleon podpowiadał mu zą pleców.

Nie zapominajmy o nauczycielach, którzy także zasługują na wielkie dzięki! To oni przez cały semestr walczyli o to, by uczniowie zrozumieli, że Pitagoras nie jest nazwą aplikacji na telefon. Teraz mają chwilę dla siebie – na narty, książkę, czy po prostu święty spokój. I niech korzystają z tych chwil, bo przecież po ferii znów ruszy szkolna karuzela.



Ferie to dla wszystkich czas, by naładować baterie i wrócić z nową energią – do nauki, pracy i codziennych zabiegów. Uczniowie, bawcie się dobrze, niech śnieg wam sprzyja, a sanki będą najszybsze w okolicy.

Nauczyciele i dyrektorzy – oddychajcie pełną piersią, bo zasłużyliście na ten moment oddechu. Podkarpacie, przygotuj się! Nadchodzą ferie pełne radości, śmiechu i zimowej magii.

Anna Skiba

NOWOMOWA

JAK DOJDZIEMY OPOROWO, TO SIGMA BĘDZIE STRASZNIE MĄDRA

Jak dojdziemy – do władzy, to rozliczymy Tuska za łamanie prawa. Taką prawdę obwieścił światu militarny geniusz, Mariusz Błaszczak. Niby wszystko jasne, ale nie dla poprawności językowej, pomimo iż ta błędna forma staje się coraz powszechniejsza. W dodatku nawet dziennikarze częściej ją także stosują. Problem polega nie na idiotycznej treści, a na tym, że wyraz jak jest okolicznikiem sposobu, a nie spójnikiem wprowadzającym dla zdania podrzędnego – gdy. Przytoczona sytuacja – zresztą autentyczna – powinna zostać opisana w inny sposób. Gdy dojdziemy do władzy, to rozliczymy Tuska. Pomijam już warunkowy tryb stwierdzenia, w którym wszystkie zależy od skuteczności pierwszego członu zdania złożonego. Jestem przekonany, że podobnie do Prezesa I Ogromnego,

który nie wyzbędzie się paskudnej fonetyki typu chcom, som czy mówiom, tak i specja wojennego nie opuści przypadłość w rodzaju – jak bendę mondrzejszy, to przestane być głupszy. Zdecydowanie unika jednak sprecyzowania sposobu stania się mądrzejszym, nawet za swojego życia.

Oporowo – pojęcie, które zrobiło w roku ubiegłym karierę w żargonie młodzieżowym. Jeśli ktoś próbowałby doszukiwać się związków ze słownikowym znaczeniem przymiotnika oporowy, popłynę na językową mieliznę. Nie ma to nic wspólnego ze stawianiem oporu, a nawet murem oporowym podtrzymującym jakiś stok. Tu wchodzi w rachubę intensywność działania z najmocniejszym zaangażowaniem, takim do granic wytrzymałości, czyli do oporu. Dżentelmen dobrze kształcony na klasycznych wzor-

cach poprawnej polszczyzny musi pogubić się w zawiłościach młodzieżowej logiki. Nic to jednak nie pomoże. Już Platon załamywał ręce nad przyszłością cywilizowanego świata, gdy ówczesna młodzież zaczęła rządzić. Minęło grubo ponad dwa tysiące lat i Ziemia nadal krąży wokół Słońca, chociaż o tym Platon nie miał pojęcia.

Sigma – to osiemnasta litera alfabetu greckiego, ale także dawniejsze określenie liczby 200, w tym właśnie języku. Stała się młodzieżowym wyrazem minionego roku, ale nie z tego powodu. To nawiązanie do komiksowego super złoźczyńcy ze świata Batmana. Jeśli ktoś myśli, że w dosłownym znaczeniu, jest w całkowitym błędzie. A wapiący powinni wiedzieć, co do nich mówi przyszłość narodu. Otóż sigma w młodzieżowym mniemaniu to osoba odnosząca znaczące sukcesy,

pewna siebie, wybitna, nadająca się do podziwiania. Być może dla kiboli, w tym najgorszym wydaniu, kandydat obywatelski na prezydenta, niejaki Karolowy podnózek Prezesa I Ogromnego, jest sigma, ponieważ tak kreuje się nie tylko on sam. Jasnogórscy sukienkowi w imieniu Opatrzności Bożej, tudzież Królowej Polski z zapalem udzielają dynamicznego pokropku święconką tych zabiegów. Jakżeż oni miłują bliźniego swego! Aż dech zapiera z mdłości.

Strasznie cię kocham – ogłosił pewien bohater serialu w którymś odcinku. Określenie strasznie to przysłówek sposobu. Zgodnie z tradycyjnym pojmowaniem jego znaczenia to nic innego, jak coś przerażającego, okropnego, groźnego. Zatem czy można okropnie, groźnie i przerażająco kochać? Pewnie tak, ale trzeba mieć sady-

styczne inklinacje. W normalnym świecie coś takiego nie zdarza się, ponieważ to uczucie jest czymś wzniosłym, pięknym i niepowtarzalnym. Niejaki Horafa potrafi strasznie niepokoić się o losy CPK, Macierewicz strasznie obawia się prawdy o zamachu smoleńskim. Jemu akurat nie dziwię się straszności, bo sam jest kwintesencją tego zjawiska. Strasznie prawdziwie chce przemawiać wszędzie niezłomny bojownik spraw ogromnych, niby premier Morawiecki. Strasznie mądrze wypowiadała się ostatnio głowa naszego państwa. Jednak owa głowa koniecznie powinna mieć ubrane majtki. Moje polonistyczne serce boleje z tego powodu, że wzmiankowany przysłówek zaczyna zmieniać swój sens i ubierać się w treść – najbardziej, niebiańsko, zajebiście.

Roman Małek

PROFILAKTYKA RAKA PIERSI

W sali Szpitala Pro Familia odbyło się spotkanie dotyczące profilaktyki raka piersi. Udział wzięła spora grupa kobiet w różnym wieku. Prelegentami byli: prof. **Tomasz Łoziński** – dyrektor ginekologii i położnictwa, **Katarzyna Podgórska** – psycholog, psychoonkolog, **Katarzyna Czarnota** – fizjoterapeutka, dr **Maciej Łabuz** – specjalista chirurgii ogólnej i onkologicznej, dr **Piotr Gawel** – specjalista medycyny nuklearnej z firmy Gamma Med.

Spotkanie miało na celu podniesienie świadomości na temat profilaktyki, wczesnego wykrywania oraz leczenia raka piersi. Podczas wydarzenia zaprezentowano najnowsze osiągnięcia medyczne w tej dziedzinie oraz omówiono metody samobadania i znaczenie regularnych badań profilaktycznych. Szeroki wachlarz informacji przekazanych przez ekspertów w tej dziedzinie był jasnym i zrozumiałym przekazem dla zgromadzonych i na pewno odniósł zamierzony skutek.

W Polsce rak piersi to najczęstszy nowotwór wśród kobiet – 22 proc. zachorowań. Zaś 14 proc. kończy się zgonem. Najwięcej zachorowań odnotowuje się wśród kobiet w wieku 45-69 lat. Na Podkarpaciu to 1 113 kobiet rocznie. Statystyki są zatrważające,

więc konieczna jest świadomość, systematyczna samokontrola oraz badania lekarskie. Należy pamiętać, że mammografia powinna być wykonywana u kobiet w wieku 20-39 lat raz na 36 miesięcy, następnie raz do roku. USG raz na dwanaście miesięcy, jako uzupełniające do mammografii, ale u młodych pacjentek jest głównym badaniem.

Eksperci omówili również zasady kwalifikacji do badań genetycznych oraz rodzaje badań, które wykonuje firma Gamma Med, między innymi: limfoscintygrafia kończyn dolnych, limfoscintygrafia węzła wartowniczego, terapia izotopowa. Interesujące były także informacje przekazywane przez fizjoterapeutkę i psychoonkologię. Atmosfera spotkania była bardzo miła i przyjazna, a goście mogli skorzystać nie tylko z przystępnej wiedzy przekazywanej przez ekspertów, ale także nawiązać cenne kontakty w ich gronie. Personel szpitala Pro Familia nie tylko zadbał o spotkanie ze specjalistami, materiały edukacyjne, ale również o potrzeby ciała, zapewniając smaczkowy catering. Rzeszowska Rada Kobiet czynnie włączyła się w organizację tego ważnego wydarzenia. Zresztą sprawnie prowadziła całość jej członkini **Edyta Gawel**.
Krystyna Małecka

DOPOWIEDZENIA



Krzysztof Kubala

Nie wszyscy o tym pamiętamy, że nowy rok zaczyna się w różnych krajach w różnym terminie. Jest to często uzasadnione religijnie lub związane z kulturą danego kraju i długoletnią tradycją. Rosjanie, którzy wszystko mają największe obchodzą Nowy Rok razem z Europą od czasu reformy kalendarza Piotra I, ale dla siebie już ponad trzydzieści lat kontynuują tradycję obchodzenia Starego Nowego Roku według kalendarza sprzed reformy,

U nas nowy rok tak naprawdę zaczyna się dopiero 15 maja z poprawką w Dzień Dziecka. Bo dopiero wtedy okaże się, czy będziemy mogli suwerennie pogonić i posadzić psujów i złodziei, którzy rozwalili celowo system prawa, bez którego naprawa Polski się nie uda. Ale nawet latem, w czasie wakacji będzie trzeba – nawet przy szczęśliwym finale – poczekać do 6 sierpnia, kiedy to nowy prezydent obejmie władzę i sprawy zaczną działać się sprawnie i szybko. Jeśli wynik będzie pomyślny, chętnie poczekamy. Tylko czy po inauguracji nie czeka nas najazd kiboli na Wiejską i Krakowskie Przedmieście, bo miłośnicy obywatelskiego będą niezadowoleni?

A jeśli do tej walki włączy się wschodni satrapa i jego influencerzy przed i w trakcie wyborów? W Rumunii i Mołdawii się zaangażowali z całej siły i omal im się nie udało. O innych wyborach – niemieckich i francuskich już nie mówię, bo i one będą miały wielkie znaczenie i określać kierunek, w jakim podąży cała nasza Europa.

Mój kolega profesor mówi, że trzeba przenieść się za Wisłę, gdzieś dalej od Rzeszowa. Ja się z nim nie zgadzam, bo przy dzisiejszym poziomie techniki wojskowej, trzeba by raczej wybrać Nową Zelandię, bo USA nie są chętne na nowych obywateli. Ale Australia i Nowa Zelandia też nie, a nawet bardziej niż nie. Amerykanie dbają o swoje bezpieczeństwo rozmieścili dookoła Rzeszowa, Przemysła i na granicy więcej patriotów, niż trzeba i tego się trzymajmy.

PIERWSZE IMPRESJE W NOWYM ROKU

dwie tygodnie po nas – krótko mówiąc obchody zaczynają się pierwszego i trwają do 14 stycznia. W tym czasie mało kto tam pracuje i nawet bolszewicy nie byli w stanie tego zmienić. Tradycja – święta rzecz. Wódz nawet ogłosił specjalne dekrety w sprawie ustawowo wolnych dni na to najdłuższe w świecie noworoczne świętowanie.

Chińczycy z kolei, według swojego kalendarza, rozpoczynają niesłychanie uroczyste swój nowy rok w końcu stycznia, a nasi polscy zwolennicy chińskiego Zodiaku i horoskopów wiedzą, że tym razem będzie to Rok Żmii i już się przygotowują do tego, co owa żmija im przyniesie.

Z kolei Amerykanie, ci prawdziwi, swój rok rozpoczęli 20 stycznia, gdy zaprzysiężenie złożył 47 (ksywa MAGA) prezydent i rozpoczęła się prawdziwa jazda bez trzymanki: Kanada, Grenlandia z Danią, Panama, Meksyk, Ukraina i kraje arabskie, ze szczególnym uwzględnieniem strefy Gazy, już to poczuły lub zaraz poczną. Co poczną? Tego nie wiadomo, bo stara-nowa miotła ma mnóstwo pomysłów codziennie i jest, jak już z poprzedniej kadencji wiadomo, nieobliczalna. Amerykanie sobie zasłużyli na ten rollercoaster, bo sami tego chcieli, ale miliony imigrantów i zwykłych ludzi na świecie zapewne dostanie rykoszetem i to nie wiadomo z której strony, bo pomysłów ma nowy-stary szef od groma i ciężko powiedzieć, w które miejsce akurat trafi ten grom z jasnego nieba.

Na razie lekko trafił w naszą ojczyznę, bo okazało się, że nie dla nas swobodny dostęp do najnowszych super procesorów od Sztucznej Inteligencji. Możemy sobie kupić trochę do limitu, a potem starać się o specjalne pozwolenie nowej administracji amerykańskiej, która zadecyduje, czy ta elektronika jest nam tak naprawdę bardzo potrzebna. Pостоimy sobie w kolejce, w dobrym towarzystwie np. Szwajcarii i jeszcze kilku rozwiniętych krajów europejskich. A mogli nas objąć sankcjami, jak Rosję, naprawdę ludzkie paniska. I niektórzy zwolennicy Trumpa mogą w sposób przyspieszony powrócić przymusowo do kraju.

Dlatego kochani należy zachować stoicki spokój, cieszyć się życiem, póki jest to możliwe, mieć nadzieję na najlepsze, no ostatecznie na tylko trochę gorsze i – najważniejsze – nie dać się żadnym typom spod ciemnej gwiazdy, którzy wciskają nam swoje głupoty i trzymać się własnego rozumu. A rozum podpowiada nam, że nie ma takiej rury, której by nie można przetkać. Szczególnie, jeśli znowu będziemy działać wspólnie, jak mieszkańcy Pogodna, przeciwko kłamcom i złodziejom, których czas – mam nadzieję – minął. Ostatecznie i nieodwołalnie. Kombinujmy kochani, by stało się tak, jak sami sobie życzymy. Róbmmy swoje, jak pisał Wojciech Młynarski, a wtedy zachowamy najważniejsze wartości: kulturę, sztukę, wolność słowa – i samą demokratyczną oraz wspólną Polskę.

A problemy, nawet największe, są po to, aby je rozwiązywać, posługując się nauką, doświadczeniem historycznym i polską fantazją z poczuciem humoru. Nie zawziętością, chęcią zemsty, ucieszenia inaczej myślących, bicia prawym prostym, jak radził jeden sukienkowy obywatelskiemu i ich fizycznej likwidacji.

Nigdy w życiu nie pomyślałbym, że następnym, po prezydencie Adamowiczu (choć Donald Tusk też cały czas obrywał) obiektem skoordynowanej i zaplanowanej perfidnie akcji hejtu będzie nasz bohater narodowy – Jurek Owsiaak. Człowiek ogromnego serca i dobroci, wielki autorytet dla milionów Polaków. Orkiestra kolejny raz zbierze rekordowe sumy. Wiem, bo sam dałem z mojej emerytury niebagatelną dla mnie kwotę. Będę dawał dalej, póki serce będzie biło i o jeden dzień dłużej.

Trzymajcie się wszyscy młodzi, wspaniali wolontariusze WOŚP i w gorącej wodzie kąpani przedstawiciele „Ostatniego Pokolenia” – jesteście naszą chlubą i nadzieją na przyszłość. Z wami pokonamy Złego Smoka i żmije. I wasza będzie przyszłość, a nie ich. Takie to są pierwsze impresje tegoroczne.

KAMPANIA RUSZYŁA



Popierają Rafała Trzaskowskiego

Już oficjalnie kandydaci na uklepanej ziemi mogą walczyć o prawo zamieszkania w Pałacu Namiestnikowskim. Ponieważ Pauza Nadymny nieodwołalnie kończy swoją mało chlubną posługę państwową. Zdążył jeszcze pokazać, jak nie powinno brzmieć noworoczne orędzie do narodu. Nasadził tyle bzdur i tak sobie nakadził, że mógł go jedynie przebić myszowaty Macierewicz, albo inny kurduplowaty pod każdym względem poseł Gosek.

Ale zostawmy te logiczne niedorzeczności, bo prowadzą one na Berdyczów. Trwa akcja zbierania podpisów wyborców, którzy popierają konkretnego kandydata na przyszlą głowę naszego państwa. Są kandydaci egzotyczni, groteskowi i poważni. Każdy musi zebrać przynajmniej sto tysięcy podpisów popierających. Dla niektórych to zadanie tak łatwe, jak przegrywanie naszych speców od balona kopanego, albo skakania na boazeriach. Dla wielu zaś tak trudne, jak pojęcie jakichkolwiek realiów

przez posłów Mariusza Goska i Janusza Kowalskiego.

Aby było w kampanii wyborczej weselej, pojawili się dwaj niezwykle egzotyczni kandydaci, którzy muszą wywoływać mieszane burakiem odczucia. Imponuje mi chęć bycia głową państwa wszystkich Polaków przez Grzegorza Brauna, wyjątkowo porąbanej psychicznie postaci. Rozbawiła mnie do rozpuku decyzja o kandydowaniu Adriana Zandberga. Przecież on z zadaniem Razem, po wygraniu od razu zrezygnowałby z jakiegось nikomu nieznanego powodu.

Muszę przyznać, że w różnych rozmowach, które prowadzę, przeważają sympatie dla kandydatury Rafała Trzaskowskiego. To dobrze rokuje dla przywrócenia państwowego porządku w naszym kraju. Z podziwem obserwowałem popularność stolika przy zbiegu ulic 3 Maja i Kościuszki, gdzie można było formalnie poprzeć kandydaturę Rafała Trzaskowskiego. Pojawiały się nawet kolejki.
Roman Małek

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE

- Okręgowa stacja kontroli pojazdów
- Badania techniczne wszystkich pojazdów
- Stacja paliw - paliwa płynne i gaz CNG
- Naprawa, wymiana ogumienia
- Automatyczna Myjnia Pojazdów (wysokość mycia do 4,5m)
- Przewozy okazjonalne, wynajem autobusów
- Reklama w autobusach

35-233 Rzeszów, ul. Lubelska 54
tel. 17 86 60 405, fax. 17 86 60 419



PODOLANKA Z CZORTKOWA

DZIŚ CHŁUBA RZESZOWA



Mam 80 lat
12.03.2010

Spotkałem się z druhną Zofią Nowakowską, którą do dziś znajomi nazywają druhną Zosią, z okazji Dnia Myśli Braterskiej – Światowego Dnia Harcerza, by porozmawiać o sprawach nie tylko harcerskich. Nasza 95-letnia jubilatka z Kręgu Seniorów ZHP zadziwia swoją aktywnością, świetną formą i pamięcią. Jest znaną i szanowaną w Rzeszowie postacią, podobnie jak jej ojciec harcmistrz Stanisław Nowakowski, który ma na domu, w którym mieszkała rodzina, poświęconą mu tablicę pamiątkową.

- Druhno Zosiu, proszę nam powiedzieć o najstarszych wspomnieniach z dzieciństwa.

- Urodziłam się 12 marca 1930 r. w Czortkowie na Kresach. Mój tata był żołnierzem, legionistą 1918 i 1920 r. a potem nauczycielem, inspektorem szkolnym w Kołomyi, Czortkowie i Krośnie. Był również zapalonym harcerzem, zorganizował Huculski Hufiec ZHP, którego był hufcowym do 1939 roku. Wyjeżdżał latem na obozy, a mama mu towarzyszyła, zabierając dzieci i wynajmując pokój na wsi. Nie miałam jeszcze roku, kiedy kąpała mnie i brata w Dniestrze, a zasypiałam przy ognisku, gawędzie i pieśniach harcerskich. Ojciec był też równolegle komendantem hufca w Czortkowie,

Kołomyi i Krośnie. Mama pomagała ojcu i harcerzom na obozach w kuchni. Można powiedzieć, że harcerstwo wyssałam z mlekiem matki, przy wielkim udziale ojca.

- Potem przyszła wojna i okupacja, jak pamięta druha te czasy?

- Wojenna tułaczka zaczęła się od uprzedzenia, że jesteśmy na liście do wysyłki na Sybir, więc ojciec wyjechał na wieś, gdzie został dyrektorem 4-klasowej szkoły. Wieś była polska i nazywała się Św. Józef (obok była druga wieś Św. Stanisław). Było mieszkanie kątem, głód i łuny w nocy. Ojciec organizował polską samoobronę przed bandami UPA, współpracował w przygotowaniu planu na wypadek ataku i miejsc ukrycia w bronionej szkole i kościele. Była nocna straż i sygnały alarmowe, spanie w ubraniach i ćwiczenia ewakuacyjne. Alarm ogłoszono wtedy, gdy zachorowałam i mama pozwoliła mi spać bez ubrania. Gdy trzeba było uciekać, nie znalazłam 1 buta i tak uciekałam przed bandą po śniegu w jednym bucie. Ale przebiegnięcie przeszło mi i od razu wyzdrowiałam. Rodzice zdecydowali się uciekać stamtąd do Polski, najpierw do babci do Lwowa, skąd pociągiem na wieś pod Jasło, gdzie mieszkała rodzina i koledzy ojca. Z deszczu pod rynnę, bo dotarł tam front i siedzieliśmy cały czas w piwnicy. Kolejna ucieczka na piechotę do Dobrzecza, pod Strzyżowem z 5-letnią siostrą Basią na rękach. W Kozłowie nie było miejsca, co zmusiło nas do dalszej ucieczki. We Fryszaku spotkał nas ostrzał artyleryjski i pożar, więc uciekaliśmy dalej. Pamiętam dom p. Szczepańskiej, do którego dotarliśmy. My nocowaliśmy w 3 osoby w kuchni, ojciec z bratem na strychu. - ale już było bezpiecznie, bo front poszedł dalej.

- A jak było po wojnie?

- Ojciec wyjechał do Rzeszowa za pracę, nauczyciele byli na wagę złota. Otrzymał pracę w kuratorium i

zadanie organizacji polskiego szkolnictwa. Ściągnął nas do Rzeszowa. Pracował jako zastępca kierownika wydziału szkół podstawowych i wizytator. Mieszkaliśmy najpierw przy Bernardyńskiej, a potem, do śmierci ojca, na Naruszewicza. Z Rady Opiekuńczej, PCK i UNRA-y dostaliśmy meble, naczynia kuchenne i ubrania, bo po tylu ucieczkach nie mieliśmy nic. Małą maturę zdałam w gimnazjum przy Moniuszki, a maturę w II LO przy obecnej ulicy Jałowego.

Po liceum, do 1953 roku, były studia w UJ, na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi. Po studiach praca przez rok w SP na Podpromiu, a potem, od 1954 do 1960 w Liceum Korespondencyjnym dla Pracujących, jako kierownik punktu konsultacyjnego i w III LO przy Szopena. Od 1956 roku, gdy powróciło ZHP wróciłam też do działania w tej organizacji. Zostałam zastępcą komendanta chorągwi. Pracowałam jako etatowy pracownik ZHO w latach 1960-1971 m.in. razem z druhami: Niedzielskim, Darażem, Dąbkiem, Świdrem i Grzebykiem a przez 2 lata, jako komendant rzeszowskiej chorągwi ZHP. Potem

była praca w Zarządzie Okręgowym ZNP oraz bycie radną w MRN i WRN. Od 1975 do 1985 r., czyli do przejścia na emeryturę, pracowałam w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej. Tworzyłam we współpracy z jej dyrektorem dh. Darażem bibliotekę harcerską. Społecznie przez 20 lat gromadziłam księgozbiór dla harcerzy zdających egzaminy na kursach instruktor-skich. W Komendzie chorągwi, już na emeryturze, pracowałam społecznie do pandemii w Komisji Historycznej i Radzie Harcerskiego Kręgu Seniorów „Siwe gołąbce”.

- W Harcerstwie wydała druha zbiór poezji „Cztery pory roku życia”. Jak zaczęła druha pisać wiersze?

- Początkowo były to okolicznościowe i rocznicowe wierszyki pisane dla przyjaciół i znajomych. Potem było już coraz bardziej na poważnie. Zazwyczaj drukowałam te wiersze formatu kartki pocztowej do wręczenia bliskim, robię to zresztą do dziś. Komenda hufca zebrała tę ulotną twórczość i to, co zostało w rękopisach, wydała w 2010 roku pod tytułem „Cztery pory roku życia”. A kartki z wierszami rozdaje do dzisiaj, szczególnie w Dzień Myśli



Zofia na obozie w latach 40.

Braterskiej.

- Czy może nam pani o tym dniu powiedzieć coś więcej, bo nie każdy był harcerzem?

- Dzień Myśli Braterskiej (World Thinking Day) powstał w 1926 r. na 4. Międzynarodowej Konferencji Skautek i Przewodniczek w USA i obchodzony jest 22 lutego. To po prostu Światowy Dzień Harcerza. Ustanowiono go na cześć założyciela skautingu-harcerstwa sir Roberta Baden-Powella i jego żony, naczelnej skautki świata, Olave Baden-Powell, którzy urodzili się tego właśnie dnia. Początkowo dotyczyło tylko dziewcząt, które go wymyśliły, z czasem dołączyli skauci. To dzień, w którym harcerze całego świata łączą się myślą, wysyłają sobie kartki z życzeniami i jednoczą we wspólnocie i przyjaźni oraz spotykają przy wspólnym ognisku i gawędzie, często organizują też zbiórki charytatywne. Pozwala to nam poczuć swoją siłę i uświadamia harcerzom na całym świecie, jak jest ich wielu i że wszyscy są dla siebie braćmi, niezależnie od koloru skóry, narodowości, czy wieku. To dla nas najważniejszy dzień w całym roku.

- Dziękuję za rozmowę, życząc długich lat w zdrowiu i szacunku, nasza ulubiona druha Seniorko.

Krzysztof Kubala

Zofia Nowakowska



LUTY

Siejmy ziarna przyjaźni

Gdyby na świecie wśród ludzi przyjaźni było więcej to wtedy ludzie by żyli spokojniej, lepiej i piękniej.

Więc sejmy ziarna przyjaźni dni naszych nie trwając się chłodem może kiedyś na Ziemi rajska wyrosną ogrody.

Lecz zanim na całym globie ten siew plon wyda bogaty niech wokół nas rozkwitają przyjaźni i dobro jak kwiaty.



**Miejskie Przedsiębiorstwo
Wodociągów i Kanalizacji Spółka z o.o.**
35-055 Rzeszów, ul. Naruszewicza 18

sekretariat: 17 85 36 728, fax: 17 85 09 658 centrala: 17 85 09 600
pogotowie wod-kan: 994 (całodobowo)

OFERUJE:

- PODŁĄCZENIA WOD-KAN
- REMONTY I KONSERWACJE SIECI WOD-KAN
- USŁUGI SPRZĘTEM SPECJALISTYCZNYM
- TELEWIZYJNĄ INSPEKCJĘ SIECI WOD-KAN
- USŁUGI TRANSPORTOWE
- USŁUGI PROJEKTOWE
- SERWIS POMP I MIESZADEŁ ZATAPIALNYCH
- PRZEWZAJANIE SILNIKÓW ELEKTRYCZNYCH
- BADANIA LABORATORYJNE WODY I ŚCIEKÓW

www.mpwik.rzeszow.pl



Laboratorium Centralne
posiada certyfikat
akredytacji PCA



BĘDZIE MODERNIZACJA STADIONU



Aktualny stan stadionowej spikerki

Podpisana została z wykonawcą umowa obejmująca modernizację całej spikerki na Stadionie Miejskim „Stal”. Ta inwestycja musi być zrealizowana, aby kluby korzystające ze stadionu przy ul. Hetmańskiej spełniły warunki licencyjne do organizacji rozgrywek sportowych.

Zakres prac obejmie wymianę okien w budynku, uszczelnienie i docieplenie dachu oraz ścian zewnętrznych. Na dachu zamontowana zostanie zadana konstrukcja dla kamer i ich operatorów. Obiekt zostanie wyposażony w klimatyzację i wentylację, wymienione będzie oświetlenie. Prace obejmą także kompleksowy remont wnętrza budynku, które zostanie wyposażone w nowe meblowanie. Zmodernizowane zostaną także instalacje elektryczna i internetowa.

Do przetargu zgłosiły się dwie firmy. Niższa

z ofert wynosiła nieco ponad 766 tys. zł, wyższa ponad 2,7 mln zł. W budżecie tej inwestycji zabezpieczona była kwota 404 tys. zł. - Ta inwestycja na stadionie jest pilna, dlatego też podjąłem decyzję, by dołożyć do niej z budżetu miasta dodatkowe pieniądze. Dzięki temu przetarg został rozstrzygnięty – powiedział prezydent **Konrad Fijołek**. Zadanie wykona firma OBO Energy z Rzeszowa, która złożyła niższą ofertę w przetargu. Prace zaczną się i zakończą w pierwszym kwartale tego roku.

Przygotowywane są już kolejne zadania, które w tym roku zostaną wykonane na tym stadionie. Ich przeprowadzenie jest także związane z wymogami licencyjnymi. Wśród nich są zakup nowego telebimu i budowa kolejnych stanowisk dla kamer telewizyjnych.

Inf. własna

POWIEDZIELI

Institucje państwa nie poradziły sobie z prostą sprawą. Instytucje te są z tektury, a w ministerstwie sprawiedliwości i w MSWiA są jakieś komórki, które czynią sobotaż. Ziobrę można było zatrzymać przy wyjściu z samolotu dzień wcześniej, gdy wracał z Brukseli. Uniknelibyśmy tego godnego pożalowania widoku, a tak byliśmy świadkami ponurego widowiska. Cała sytuacja godzi też w pozycję Rafała Trzaskowskiego, ponieważ wszystko co się dzieje na styku instytucji rządowych obciąża potem jego.

Leszek Miller

Dziś zwolennicy Nawrockiego proszą Muska, by wmieszał się do wyborów w Polsce i pomógł im przejąć władzę. A Musk hajluje i daje Niemcom prawo zapomnieć o zbrodniach popełnionych przez ich przodków.

publ. Bartosz T. Wieliński

Oni mówili, że to dla nich jest jakby wyryte w kamieniu. Ale w pewnym momencie Biden powiedział: nie, oni powinni mieć możliwość wejścia do NATO. Cóż, jeśli Rosja ma kogoś tuż u swoich progów, rozumiem ich uczucia na ten temat.

Donald Trump

Karol Nawrocki jest drewniany, bez charyzmy, polotu, doświadczenia i oglady. Ale stoi za nim potężna machina propagandowa PiS. socjolog Jakub Bierzyński

To jest człowiek brutalny i trzeba sobie z tego zdawać sprawę, że jego brutalność w IPN-ie ma dzisiaj ograniczony zasięg. Natomiast będzie miała zupełnie inny wymiar, jeśli zostanie prezydentem Rzeczypospolitej.

prof. Antoni Dudek

Jeśli Koalicja 15 października nie poprawi komunikacji z wyborcami, w 2027 roku PiS wróci do władzy i Ziobro z Kaczyńskim dokonają prawicową kontrrewolucję.

publ. Arkadiusz Gruszczyński

Półtora tysiąca ludzi, wspaniałych kibiców z całej Polski, którzy spotykają się w refleksji nad Rzeczypospolitą i swoją duchowością na Jasnej Górze, mają do tego prawo – chyba pan im tego nie odmawia. Ja na Pielgrzymki Kibiców jedzę od wielu lat.

Karol Nawrocki

Mariusz Błaszczak stwierdził, że głosy potępiające kibolskie, faszystowskie wysoki na Jasnej Górze podczas wizyty K. Nawrockiego, to atak na środowiska nieprzychylnie Donaldowi Tuskowi. Mariuszek, pierwszy wazelinarz i kuwetowy z Nowogrodzkiej znowu „błysnął” intelektem – i takie coś, takie zero było ministreamem.

publ. Marek Brożyna

Dopóki zastraszania urzędników przez PiS nie zaczną być ścigane przez prokuraturę, to wszyscy będą się bardziej od nas bać PiS.

Roman Giertych

Kibole krzyczą o zabijaniu komunistów, ksiądz radzi by bić krytyków prawym prostym. Wylania się obraz Polski, jaką z poparciem PiS budować chce Karol Nawrocki. Nienawiść na wiecach Karola Nawrockiego staje się normą.

publ. Bartosz T. Bieliński

W aparacie władzy łącznie z prokuraturą są asekuranci, którzy kalkulują i wolą się nie narażać, na wypadek gdyby PiS miał wrócić do władzy. Owszem, jest taka możliwość. Pewna natomiast musi być kara za nielojalność, aż do wywalenia ze służby czy aktu oskarżenia łącznie.

publ. Ernest Skalski

Demokracja niby działa, ale nie rozwiązuje największych problemów ludzi. Politycy liberalni udają, że słuchają wyborców, a populiści zgrywają mężów stanu. Obywatele stają się coraz bardziej cyniczni, podzieleni, a w rezultacie nie są zdolni do wspólnego działania w żadnej z ważnych kwestii.

prof. Jan Zielonka

Ależ podziwiam kandydata PiS! Był na urlopie, a jeszcze używał apartamentu do „dynamicznej polityki zagranicznej”. My sztydymy, a może on rzeczywiście tam z obcokrajowcami dynamicznie rozwijał stosunki dyplomatyczne? Tylko szkoda, że za nasze pieniądze.

Roman Giertych

Social media to nowa czwarta władza, potężna niczym trzy pierwsze razem wzięte. Dlatego Muska, który nimi rządzi, nie można lekceważyć. Dlaczego nie miałoby namieszać w wyborach prezydenckich w Polsce? Pomoc w wiązaniu rękawic bokserkich Karolowi Nawrockiemu w walce o Pałac Prezydencki wygląda na fajne wezwanie.

publ. Jarosław Kuźniar

Jak pan wicepremier Kosiniak Kamysz ma swoje inne przemyslenia do edukacji zdrowotnej obywateli, to dlaczego nie chciał przejąć resortu zdrowia i podjąć się trudu przed jego zapaścią? Nie wiem, czy pamięta podstawową maksymę lekarską – najpierw nie szkodzić?

min. Barbara Nawrocka

Rządy przestały traktować wyborców jak obywateli, którzy mają własne zdanie. Uważają ich za klientów, którym trzeba dostarczyć odpowiednio opakowany produkt. To daje duże pole do działania dla populistów, którzy mają uproszczone i nierealne rozwiązania na prawdziwe problemy.

publ. Witold Gadomski

Powołany przez prokuratora krajowego zespół potwierdza, że w czasach rządów PiS władza korzystała z prokuratorskiej ochrony, a jej wrogowie byli ścigani oraz szykanowani.

publ. Wojciech Czuchnowski

Politycy PiS i przede wszystkim związane z nimi media – te Tomasza Sakiewicza oraz Jacka i Michała Karnowskich – rozpętały nową kampanię nienawiści wobec Jerzego Owsiaka. Już kiedyś ci sami ludzie zrobili podobną rzecz wobec innego człowieka, nazywał się Paweł Adamowicz.

publ. Roman Imielski

Po PiS mamy taki bajzel w sądach, że możesz iść do sądu w sprawie spadku po babci i w jednym usłyszysz, że spadek dostałeś, w drugim że babcia dostała spadek, a w trzecim że babcia żyje.

Szymon Hołownia

Donaldowi Trumpowi przekazał fortunę na kampanię wyborczą. Wiedział, na kogo postawić. Dziś Elon Musk jest niczym cień prezydenta USA. Właśnie oficjalnie został jego doradcą. Opuścić nie zamierza. Najbliższe cztery lata chce wycisnąć jak cytrynę. Biznes to za mało. Wchodzi w politykę. Ameryka to też za mało. Dziś najbogatszy człowiek na świecie chce rozstawiać figury na całym świecie. Zaczyna od Europy. Jego plan jest jasny.

publ. Kamil Turecki

Zabiorę Order Orła Białego Antoniemu Macierewiczowi, bo jest to osoba, która najbardziej się przyczyniła do budowania teorii spiskowych, do niszczenia zaufania do Polski.

Rafał Trzaskowski

Wybrał Marian Ważyński

ZEZEM NA WPROST



Za długo żyję na tym łez padole, aby cokolwiek było w stanie mnie zaskoczyć. Zwłaszcza, że staram się racjonalnie postrzegać otaczającą rzeczywistość i pojmować motywacje władców. Dlatego rozumiałem wynikającą z pragmatycznych pobudek chłodną niechęć kościelnych struktur do niedzielnych poczynań Jerzego Owsiaka. Przecież on inaczej chciał świętować, tak jakoś weselej i pożyteczniej. W dodatku tworzył realne zagrożenie dla zawartości mszalnej tacy, a to już nie były żarty. Jednak, być może, tak mi się tylko nierealistycznie wydawało.

ORKIESTRA TO ZJAWISKO

Upřednio uważałem, że łgarskie zabiegi kurwizyjnej szczujni – zwiędzone zabójstwem podczas koncertu WOŚP w Gdańsku prezydenta Pawła Adamowicza – czegoś redakcyjnych troglodytów nauczyły. Nic z tego. Na lud boży zadziały odwrótnie, jakoś nadal wierzą Owsiakowi i wrzucają coraz więcej do skarbonki. Telewizja publiczna zmieniła front, ale za to ci z okolic niejakiego bez siekiery porąbanego Sakiewicza pukają od dołu do dna absurdu. Nie przytoczę ich medialnej lokalizacji, bo to zwykłe dziennikarskie szambo, które nie zasługuje na poważniejsze traktowanie. Są granice logicznego absurdu, chociażby kreślone wizerunkiem Sodomy i Gomory.

Od czasów kaczyńsko-dudowego burdelu państwowego Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy jest praktycznie jedynym zjawiskiem społecznym, funkcjonującym ponad wszelkimi podziałami i ukierunkowanym na szlachetne cele. Nie bez powodu uznawany za światowy fenomen. Kiedyś nawet – nie tylko militarny analfabeta, zwolennik budowy zapór czołgowych na drogach, były już na szczęście Błaszczak – optował za owsiakową ideą. Teraz odżegnuje WOŚP od czci i wiary. Widzicie sami – aż tak pod sufitem króliki popieprzyły mu się! Obwieścił również swoją dezaprobatę z tego powodu, iż prawie wszyscy nazywają 72-letniego Owsiaka Jurkiem. Zgroza! Jego, Mariusza, opisują mniej zdrobniałymi i cenuralnymi określeniami. Gdzieś ponoć usłyszał, że Owsiaka ktoś nazwał aż Jurasem! Pogrzebałem w pamięci, przeglądałem, co miałem i nie znalazłem czegoś takiego. Proponuję – jako kapitan rezerwy WP – aby dowartościować wielkiego Błaszczaka, bolejącego na niedostatek klepania po garbie, tytułem Słodziaka Mariuszczykunia, zbawcy naszej armii i udekorować go Wielkim Lizakiem Prezesa I Ogromnego. Ufunduję go osobiście. Można jeszcze mianować go naczelnym bananem w jakiejś mniej ważnej republice, przynajmniej telewizyjnej. Ludzie to kupią, byle na chama, byle głośno, byle głupio – tak rokował nieodżałowany Wojciech Młynarski.

Jego kumple leją na Owsiaka pomyje z połowy świata i czego da się. Kłuje ich w oczy jedyna sensowna inicjatywa, która łączy Polaków bez względu na wiek i przekonania. Za coś takiego

namawiać wszelkich popaprańców do bandyckich poczynań w stosunku do Owsiaka, jego rodziny i przyjaciół? Tylko w bezmózgowiu może to pomieścić się. Pewien znawca przedmiotu stwierdził, że dużo gorszym idiotą, jest idiota wykształcony. Potwierdzam. Niektórzy publicznie obnoszą się z tym. Nie wymienię ich niegodności.

W pierwszym odruchu chciałem takim popaprańcom nawymyślać od świń, osłów, capów i baranów. Lubię zwierzęta, zatem szybko uzmysłowiłem sobie, że zupełnie bezpodstawnie obraziłbym takim porównaniem owe pożyteczne i mądrzejsze istoty. Przepraszam za swój niesprawiedliwy i niczym nieuzasadniony pomysł wszystkie żyjące świnki, osiołki, capki i baranki! Wierzę, iż mi wybaczą. Liczę, że czytelnicy odpowiedzą mi jakieś sensowniejsze porównania dla wspomnianych popaprańców. Chociaż również wydaje mi się, że matki owych popaprańców nie znały przestrogi, bądź ją zlekceważyły. Mam na myśli ludową mądrość, iż niewiasty w stanie błogosławionym nie powinny spożywać śniegu, nawet w najczystszej postaci. Dlaczego? Ponieważ grozi to urodzeniem bałwanów.

W parlamencie europejskim z okazji objęcia przez nasz kraj prezydencji wygłosił niezwykle sensowne i na czasie przemówienie premier Donald Tusk. Zostało przez ogół europarlamentu bardzo ciepło przyjęte z powszechnym, długim entuzjazmem na stojąco. Jedynie z wielkim zniechęceniem i na siedząco przez naszych „patriotów”, w dodatku zostało obrzucone błotem. To łagodne określenie. Wpierw niejaki jakiś taki mało jaki wykpiował furę gnoju oraz proponował powiesić naszego premiera za zdradę wszystkiego co polskie, później jeszcze głupsza, ale jakaś taka bardziej wyrwana, to z parszywym wdziękiem poparła. Cóż rzecz można? Każde pudło musi mieć swoją przykrywkę – mawiała Hanka Bielicka. Zatem i ta abstynencja intelektualna powinna mieć także. Pomyślałem, że prezydent Pauza Nadyminy powinien w nagrodę uhonorować ich mianowaniem swoimi ambasadorami w republice San Eskobar, czy innym Kuku na Muniu. Przecież to obciach światowy.

Prawdziwego czału w sferze absurdu dają przedstawiciele suwerennej grupy przestępczej, zwłaszcza ci od stawiania na głowie prawa i sprawiedliwości. Zaskakuje mnie, że z ogromnym powodzeniem kręci się wokół nich pewien nie tylko intelektualny kurdupel. Taki z przerośniętą łysą pałą przydupas, udający słońce narodu. Niczym Causescu jakiś. Podziwiam jego żywotność fizyczną, bo innej nie posiada.

Ich wódz, niczym bohater absurdalnej powieści Franca Kafki, różnie głupa i tworzy kabaretowy serial zatytułowany – co mi zrobisz, jak mnie złapiesz. Za wszystko obwinia Donalda Tuska. Nawet za to, że jego sąsiadom przeszkadzały wozy transmisyjne, a jemu dolega niedostatek pomyślunku. Pani Ewo Kopacz, nie wstyd pani, że przed laty podczas swojego premierowania olała pani sejmowe głosowanie w sprawie postawienia największego w dziejach psuja praworządności, niejakiego Ziobrę, przed trybunałem stanu? Ale to se ne wrati.

Były minister popłynie sobie do wyczerpania możliwości, czyli do pierwszej wolnościowej zadyzki. Pewnie też w końcu pojedzie do Orbana. Nie ma wyjścia! Koniecznie trzeba u Madziarów zbudować nowe miasto – Budapis.

Roman Małek





BON TON Z ŁAWECZKI



Nina Opic

Po Rzeszowie przemieszczam się autobusami miejskimi, z których – trzeba przyznać – jestem zadowolona. Autobus zatrzymuje się na przystanku, na którym jest ławeczka, aby pasażer mógł sobie usiąść przed odjazdem. Niby wszystko w porządku, ale

odlotowa ławeczka. Od grudnia nie ogrzewa siedzących pasażerów i nikt nie chce na niej siedzieć. W jakiś styczniowy dzień miałam zamiar usiąść na niej. Byłam ubrana w grubą, ciepłą kurtkę, na której mogłam więc przysiąść, wiedząc, że po dotknięciu ręką przezroczyste cudo zimne, jak lód. Wtedy przechodząca obok starsza pani, uważnie mi się przyglądając, po czym, widząc moje zakusy co do ławki, bardzo głośno rzekła – nie siadaj pani na tej ławce, bo złapiesz wilka!

Zawsze uczono mnie słuchać starszych i tak też uczyniłam, widząc pewne zdziwienie w oczach pasażerów na drugiej ławce. No cóż, młodzi to nie wiedzą, o co chodzi. Pragnę zatem wyjaśnić – otóż wilk w wierzeniach ludowych zawsze kojarzony był z czymś złym i złapać wilka oznaczało nabawić się jakichś złych dolegliwości

NIE SIADAJ PANI,
BO ZŁAPIESZ WILKA

ławeczka ławeczce nierówna. Nie wspomnę o swojej ławeczce przy Lisiej Górze, na której mam wenę do pisanie.

Są ławeczki drewniane, plastikowe i najnowocześniejsze z przezroczystego plastiku, do tego podgrzewane. Super komfort, że hej. Bo wiadomo, jak w pewną część ciała jest ciepło, to jest przyjemnie. Przy Galerii Graffika jest takowa – full wypas. Nic, tylko siedzieć i się zachwycać. To znaczy,

związanych z narządami od pasa w dół, a szczególnie z siusianiem. Przeziębiony organ potrafi dotkliwie dać znać o sobie.

A teraz gorąca prośba do tych od miejskich przystankowych ławeczek. Kochani, jeśli nie chcecie, aby pasażerowie omijali przezroczyste siedzenia i nie bali się, że przez wasze niedopatrzenie złapią wilka, to poprawcie stan tych cudenek.

UŚMIECHNIJ SIĘ

ŻŁE TRAFIONY

- Niedawno uderzyłam męża butelką od szampana w głowę. Myślałam, że po tym ode mnie odejdzie, a on jeszcze bardziej za mną szaleje.

- Widocznie uderzyłaś go w takie miejsce, że zgłupiał do reszty.

WIE

- Jasiu, kiedy używamy wielkich liter? – Pyta pani od polskiego.
- Wtedy, kiedy mamy kiepski wzrok.

MA WĄTPLIWOŚCI

- Jednego najładniejszego kotka zostawimy, a resztę utopimy. – Mówi do Jasia ojciec po okoceniu kotki.

- Tato powiedz mi prawdę, ilu nas było?

DROBIAZG

Pijany facet późno wraca do domu. Żona krzyczy i pokazuje mu zegarek.

- Wielkie halo! Gdy mój ojciec wracał, to matka pokazywała mu kalendarz!

NADZIEJA

- Zobacz kochanie, jaki piękny dzień! – Zwraca się mąż do żony.

- I co z tego?

- Przecież obiecywałaś, że któregoś pięknego dnia mnie zostawisz.

WIADOMO

- Po co kobiecie mąż?
- Aby była szczęśliwa, gdy go nie ma w domu.

POMYLIŁ SIĘ

- Mówiłam ci, że masz wypić dwa piwa i wrócić przed 22.

- No widzisz, znowu mi się popieprzyło...

JASIU WIE

- Jasiu, gdy po stole chodziły cztery muchy, a jedną zabiłam, to ile zostało?
- Tylko ta zabita, proszę pani.

Rom



POLICJAŁKI

STWÓRCA COŚ SPARTOLIŁ

Fakt, że konkubent matki jest młodszy od jej syna – sytuacja na trzeźwo nienaturalna i mało zrozumiała – ale że obaj są durni jak przysłowiowy groch na tyce, to już kosmiczne nieporozumienie. Któremuś nauczyciele powinni nalać nieco oleju do zakutego ła, albo – jak kto woli – porąbanej mózgownicy. Nie zawsze ten zamysł udaje się zrealizować.

Otóż 31-letni konkubent matki 33-letniego syna postanowił z ową latoroślą skutecznie pobiesiadować. Widocznie konkubent był zupełnie nieatrakcyjny dla młodszych dam, albo nigdy nie trzeźwiał i miał nieco spaczony ogląd świata. Przecież nie ma starych kobiet, może jedynie zabraknąć wódki. Być może zachodziły wspólnie obie te okoliczności. Podczas biesiady wpadli na genialny pomysł uatrakcyjnienia spotkania. Rozwieszeni zadzwonili na numer alarmowy 112 i zgłosili, że walą gorzałę i trzeba ich zawieźć do pijackiego żłobka, bo inaczej urządzą między sobą taką zadymę, że nawet Rambo jej nie podoła, że o Lindzie nie wspomna.

Jeśli ktoś powie, że chociaż ciut wówczas myśleli, jest w błędzie. Gdy policjanci na wyraźne życzenie zameldowali się u pijacków, ci zgodnie leżeli w łóżku i pękali ze śmiechu z udanego numeru. Śmiech wyraźnie zgasł na ich obliczach, gdy dowiedzieli się, że jadą na upragnioną

wytrzeźwialkę i staną przed sądem. Zabulą po 1 500 zł grzywny oraz mogą być pozbawieni prawa do biesiadowania przez pewien czas. No, chyba że pozwolą pod celą.

KAWALERYJSKA FANTAZJA

Wydawało mi się, że po ubiegłorocznych wyczynach drogowych bandytów nic już mnie nie zaskoczy. A jednak! Podczas jednej krótkiej przejażdżki pewien 35-letni dureń potrafił uciuć 111 punktów karnych, więcej przed policyjnym patrolem swoim bmw. Zrozumiałem stary dowcip z końca minionego wieku. Na pytanie, jak najszybciej zrobić sałatę z buraków, padała racjonalna recepta – do bmw wrzucić mało używany granat. Tacy kierowcy ponoć nimi podróżowali.

Nasz geroj od siedmiu boleści zaiwanił z ponad 200-kilometrową prędkością nawet tam, gdzie dozwolona była jedynie jedna czwarta tego poziomu. Funkcjonariusze twierdzą, że skutecznie połamał cały kodeks drogowy. Gdy wreszcie bezmózgowca zatrzymano, okazało się, że jest pod wpływem metaamfetaminy i nie ma prawa jazdy. Przecież taki dureń nie miał na zdobycie takiego poważnego kwitu żadnych szans. Aby mieć komplet zlekceważonych przepisów, jego wyrwana maszyna nie miała aktualnych badań technicznych. Jaki pan, taki kram. Nie łąda problem będzie miał sąd z wyceną zasług tego durnia.

Rom



Sporo ostatnio jest przypadków pojawiania się oszustów – od tych na wnuczka, poprzez policjantów, bankowców, aż po genialnych biznesmenów. Słyszałem nawet o fałszywych kołędujących kapłanach. A może ktoś spotkał kapłana ze zdjęcia z ministrantem? Zdecydowanie fałszywi.

MĄDROŚCI

Jak mądre byłyby kobiety, gdyby miały te rozumy, które dla nich potracili mężczyźni.

J. Tuwim

Życie to jest dobrze i źle. Bo jeśli jest tylko dobrze, to jest źle.

ks. J. Twardowski

Nie rozpaczaj, że ludzie cię nie rozumieją. Martw się tym, że to ty nie rozumiesz ludzi.

Konfucjusz

Życia nie mierzy się ilością oddechów, ale ilością zapierających dech chwil.

M. Vancev

Egoizm nie polega na tym, że żyje się jak chce, lecz na żądaniu od innych, by żyli tak, jak my chcemy.

O. Wilde

Nie odkładaj nigdy do jutra tego, co możesz wypić dzisiaj.

J. Tuwim

Życie choćby i długie, zawsze będzie krótkie.

W. Szyborska

Zebral Rom

